Nr. 174. Kraków, 3 Sierpnia — Piątek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 2 sierpnia.

W przeglądzie naszych mniemanych sprzymierzeńców, wczoraj pominęliśmy ruch objawiający się w Węgrzech. Szlachcic na winie w gawędzie Wincentego Pola woła:

Węgrzy, tą nowiną toć mnie Waść ucieszył
Jeśli tacy jak ich wino, tobym się rozgrzeszył!

Cóż, kiedy to wino węgierskie straciło dawną wytrawność, jaką politycznemu kierunkowi narodowemu nadawał Deak, a nabrało fermentu i kwasu pod przewodnictwem jenerała Klapki. Niezdrowy to napój, który zawrócić może tylko słabe głowy.

Niemieliśmy z Węgrów sprzymierzeńców w sprawach wewnętrznych monarchii; im przypisać należy, że Austrya niezdołała zająć wobec kwestyi wschodniej stanowiska odpowiedniego jej naturalnym dążeniom, ich winą zwichniętą została organizacya państwa, a sojusz hegemonii węgierskiej z centralizacyą niemiecką wepchną niektóre ludy słowiańskie na zdrożne tory panslawizmu.

Siła Węgier jest tylko pozorną, i sztuczna ich przewaga nie może dać punktu oparcia dla sprawy, z którą zresztą nigdy do solidarności się nie poczuwali. Wiemy, jak nam odwdzięczyli usługi, które ochotnicy polscy wbrew interesowi narodowemu nieśli w czasie powstania 1848 r. Antagonizm Węgier ku Rosyi, tak silnie dziś się objawiający, z innych wypływa pobudek, niż nasza tak uprawniona niechęć. Węgrzy na Wschodzie przedewszystkiem chcieliby wstrzymać pochód Rosyi i w tym kierunku popychają Austryę, bo ku dolnemu Dunajowi zwracają się ich aspiracye annekyjne i państwowe. Od północy chroni ich dostatecznie linia Karpat, i w tę stronę nie zwracają swych obaw i czujności. Dążność uwikłania Austryi w wojnę wschodnią jest dyametralnie przeciwną temu, czego życzyć i czego obawiać się musimy. Okupacya, czy interwencya austryacka w posiadłościach państwa Ottomańskiego przerzuciłaby punkt ciężkości monarchii ku granicom południowo-wschodnim, kiedy na innem polu i u innej granicy starcie Austryi z Rosyą byłoby dla nas zbawiennem i pożądanem. Za każdym razem, kiedy prowokowana przez Węgrów chwila czynnego wystąpienia Austryi na Wschodzie oddala się, uczuwamy nową otuchę, że monarchia rakuska z Rosyą lub przeciw Rosyi nie rozpoczyna o spuściznę turecką licytacyi, któréjmybyśmy mogli opłacić koszta.

Po za kombinacyami dyplomatycznemi tkwi problemat, wobec którego stanowisko nasze winno być całkowicie odmiennem od stanowiska Węgrów. Problemat ten zamyka się w dwóch słowach, będących antitezą: Słowiańszczyzna i panslawizm. Do rozwoju panslawizmu przyczyniła się niezmiernie polityka węgierska, o ile jednak z tą żmiją Węgrzy zamierzają walczyć, mogą być pewni, że nas znajdą obok siebie.

Lecz panslawizm jest tylko polityką rozpaczy, lub chwilowym obłędem i upadkiem dla wielu stronnictw i tych ludów, które wyniosły z przeszłości indywidualność dziejową. Obłęd ten wszelako trwać długo nie może, a ludy słowiańskie w miarę budzącego się samopoznania, wyłamać się muszą z pod protektoratu Rosyi, który dziś tak gorąco wywołują. Dawno Krasiński powiedział:

Świat słowiański dwóch bójką wiar:
Polska i car —

a słowa te zarówno do naszego narodu, jak do monarchii Austryackiej zastosować się dadzą. Lecz Polska zarówno jak Austrya zaniedbały wcześnie oddziaływać przeciw prądowi, który wiedzie słowiańskie ludy do poddania się opiece Rosyi. W przyszłości jednak myśl ta musi znów z chaosu wypłynąć: jakoż występuje rozdział stronnictw w wielu krajach, jak świadczy wyparcie się programu p. Riegera przez stronnictwa katolickie i konserwatywne w Czechach. Stronnictwa te, czy to w kwestyi organizacyi państwa, czy w widokach szerszej polityki, stoją na gruncie historycznego prawa. Przeciw tym dążeniom łączyć się niemamy powodu z Węgrami, którzy nietyle w prądach panslawistycznych upatrują słusznie niebezpieczeństwo, ale bardziej jeszcze czują się zagrożeni, ilekroć czysty żywioł narodowy budzi się wśród Słowiańszczyzny.

Polska niema powodu być żandarmem Słowian, ani szukać przymierzy tureckich lub niemieckich wobec ludów, z którémi dzisiaj różni się w kierunkach, lecz jutro w nich może znaleść naturalnych sprzymierzeńców, nawet przeciw tej Rosyi, do której teraz wyciągają ręce. Nieulegamy złudzeniom, ani niewyznajemy modnych idei szczepowości. Wiemy jednak z doświadczenia, że dopókąd agitacya rosyjska niezapuściła korzeni, spotykaliśmy się niejednokrotnie z reprezentantami słowiańskimi w dążeniach autonomii i federalizmu. Walcząc z niwelacyjnym panslawizmem na gruncie katolickim i konserwatywnym, naród nasz zdobyć sobie winien poważne stanowisko wśród świata słowiańskiego.

Dzisiaj podajemy dokończenie uwag nad projektem ustawy o komasacyi i regulacyi gruntów, jak następuje:

Przechodząc do działu III, traktującego o żądaniu rozdziału wspólności gruntowych, oraz regulacyj wspólnych użytków i działu IV o wykonaniu tych czynności, musi Komitet stanowczo oświadczyć się przeciwko wyłączeniu z pod wydać się mającej ustawy zniesienia służebności, uregulowanych na mocy patentu z d. 5 lipca 1853 r., o ile one nie ciążą na gruntach, mających być przedmiotem komasacyi.

Głównym celem projektowanej ustawy jest wytworzenie jaknajkorzystniejszych stosunków gruntowych. Zbytecznemby było zatrzymywać się nad tem, że wspólne użytkowanie gruntów najczęściej jest dla gospodarstwa szkodliwem. Obojętną więc jest rzeczą, czy ta wspólność użytkowania wypływa z współwłasności uczestników, czy też polega na prawie służebności jednych gruntów względem drugich.

Trudno dzisiaj wchodzić w powody dla jakich służebności, które według przytoczonego patentu mogły być zniesione, uregulowanemi tylko zostały; dość na tem, że jeżeli pozostałe służebności przedstawiają dziś niedogodności, to nie ma najmniejszego powodu ich uwieczniania, a to tem więcej, że § 43 patentu z d. 5 lipca 1853 r. stanowi wyraźnie w ustępie końcowym: „Na żaden sposób nie może być nigdy umówionem, ażeby służebność nadana nie była wykupną; w razie gdyby taki warunek był zamieszczonym, uważać go należy za nieważny i nie zrobiony.“

Jeżeli więc w zasadzie przyznanem zostało, że uregulowane służebności wykupowi podlegać będą, nie ma też żadnego słusznego powodu niepodciągnięcia tego wykupu pod niniejszą ustawę.

Komitet tem silniej za tem przemawia, że w jego przekonaniu projektowana ustawa wtedy tylko za zupełnie odpowiednią będzie mogła być uznaną, jeżeli na jej podstawie wszystkie do regulacyi stosunków gruntowych wchodzące czynności, jakiemi są:

1) komasacya,
2) regulacya wspólności,
3) ich podział i
4) zniesienie służebności na jeden raz, przez jednę i tę samę władzę, w jednej i tej samej pertraktacyi będą mogły być załatwione.

Tym tylko sposobem będzie można koszta reformy stosunkowo najbardziej zmniejszyć i uniknąć powtarzania się tak dla gospodarstwa, jako też dla stosunków społecznych szkodliwych wstrząśnień.

Zbytecznem zdaje się dodawać, że prawo żądania zniesienia służebności, bez równoczesnej komasacyi, przyznanem być może jedynie właścicielowi gruntu służebności podlegającego.

Słuszną jest zasada, że prawo żądania regulacyi wspólnych użytków przyznanem być ma każdemu wspólnikowi (§ 37). Co się zaś tyczy warunków, pod którymi ma być dopuszczony rozdział wspólności, to Komitet nie może zgodzić się na zapatrywanie się pana Referenta projektu.

Według § 41 tego projektu ma być rozdział wspólności wtedy tylko dopuszczonym, jeżeli na takowy zgodzi się przynajmniej czwarta część spólników. Tymczasem § 830 p. u. c. nadaje każdemu spólnikowi prawo żądania zniesienia spólności „byle tylko w właściwym czasie i nie na szkodę innych spólników“. Otóż — zdaniem Komitetu — niema najmniejszego powodu pozbawiania już w zasadzie spólników prawa przyznanego im przez powszechną ustawę cywilną. Ze względu tylko na interes ogółu, należałoby to tak nieokreślone ograniczenie § 830 p. u. c. zastąpić tem ograniczeniem, że rozdział wspólności nie mógłby wtedy być dopuszczonym, jeżeliby skutkiem jego przeprowadzenia powstały szkodliwe dla gospodarstwa krajowego stosunki.

W zamian jednak za to ograniczenie, należałoby w tych wypadkach ułatwić spólnikom doprowadzenie do skutku rozdziału, przez nadanie im ustawy pociągnięcia do równoczesnej komasacyi wszystkich innych do tychże spólników należących gruntów, jeżeli się na to zgodzi przynajmniej czwarta ich część.

Taki przepis stałby się prawdopodobnie najpotężniejszą dźwignią komasacyi, bo bodźcem do zgodzenia się na nią byłaby w licznych wypadkach chęć uzyskania tak pożądanego niemal zawsze rozdziału wspólności.

Komitet oświadczył się powyżej za przyznaniem właścicielom gruntów obciążonych służebnościami bezwarunkowo prawa żądania ich zniesienia. Otóż w tych wypadkach, w którychby właściciele chcieli w zamian za znieść się mające służebności wynagrodzić uprawnionych gruntem, mogłyby w następstwie tego nieraz wyradzać się niekorzystne dla tychże uprawnionych stosunki gospodarcze. W tych więc wypadkach należałoby również, zdaniem Komitetu, przyznać właścicielom gruntów ze służebności korzystającym, już w razie zgody czwartej ich części, prawo żądania równoczesnej komasacyi tychże gruntów z gruntami w zamian za służebność wydzielonemi.

Do rozbioru czterech pierwszych działów projektn, należy dodać tę ogólną uwagę, że ze względów kodyfikacyjnych korzystniejby było objąć przepisy odnoszące się tak do komasacyi, jak też do rozdziału wspólności, w jednę całość, przezcoby się uniknęło dwukrotnego powtórzenia równobrzmiących niemal paragrafów.

W końcu należałoby tę część projektu uzupełnić przepisem orzekającym, że w tych miejscowościach, w których komasacya na zasadzie tej ustawy przeprowadzonąby została, nowe zmiany dopuszczone byćby mogły tylko za zezwoleniem wszystkich właścicieli, lub przynajmniej bardzo przeważnej, n. p. $^{9}/_{10}$ wynoszącej większości, bo pewna stałość w stosunkach gruntowych jest koniecznym pomyślnego rozwoju gospodarstwa wiejskiego warunkiem.

Komitet uznaje w zupełności zasadę, na której się opierają przepisy Działu V projektu o urządzeniach gospodarskich i służebnościach na gruntach skomasowanych lub pomiędzy spólników rozdzielonych, a mianowicie zasadę, ażeby wszystkie nowo utworzyć się mające gospodarstwa stanowiły, o ile być może, wzajemnie od siebie zupełnie niezawisłe, żadnemi ciężarami gruntowemi nieograniczone własności.

Chcąc jednak urzeczywistnienia tej zasady, musi stanowczo oświadczyć się za tem, aby we wszystkich wypadkach, w których do komasacyi przyjdzie, zniesienie służebności i wspólności następowało z urzędu. Tymczasem według § 61 projektu utrzymanem ma być wprowadzone przez § 5 lit. a. Patentu z d. 5 lipca 1853 r. ograniczenie prawa wykupna służebności. Ograniczenie to na tem polega, że wykupno tylko wtedy może mieć miejsce, „jeżeli i o ile przez wykupno i przez sposób, w jaki się odbędzie, zwykły tok gospodarstwa głównego w dobrach prawo mających lub zobowiązanych nie będzie zagrożonym w sposób niepowetowany“.

Pozostawienie nadal tego ograniczenia sprzeciwia się postawionej powyżej zasadzie i wydaje się Komitetowi niczem nieusprawiedliwionem.

Zasady, które przewodniczyły do ułożenia Działu VI projektu, o prawach osób trzecich, Komitet w zupełności podziela, w drobnym tylko szczególe innego jest zdania; mniema bowiem, iż dzierżawca, który po przeprowadzeniu komasacyi, chce dzierżawę opuścić, ma prawo, jeżeli do końca roku nie ma już całych trzech miesięcy, pozostać na takowej nie trzy miesiące, jak wnosi p. Referent (§ 72), ale aż do końca następnego roku dzierżawnego.

Co się tyczy władz, którym regulacya stosunków gruntowych ma być powierzoną (Dział VII projektu) to, zdaniem Komitetu, należy wszystkie czynności według projektowanej ustawy przedsięwziąć się mające, a to z uwagi, że łączne przeprowadzenie wszystkich tych czynności znaczne zapewnia korzyści. Dla tego też dopuszczone w § 76 projektu ustanowienie władz do pewnych tylko czynności regulacyjnych, nie wydaje się Komitetowi właściwem.

Znaczna część przepisów, zawartych w Dziale VIII projektu o kompetencyi władz, a prawie wszystkie przepisy Działu IX o postępowaniu, nie powinny, zdaniem Komitetu, być umieszczone w samej ustawie, ale w towarzyszących jej instrukcyach, do których w razie przyjęcia tej myśli i niektóre przepisy szczegółowe innych działów z korzyścią przenieśćby się dały.

W Dziale X o opłatach skarbowych i kosztach wnosi p. Referent (§ 119), ażeby wpisy spowodowane przeprowadzeniem regulacyj gruntowych, przez przeciąg lat 15 od chwili, w której ustawa zacznie obowiązywać, żadnym nie podlegały opłatom skarbowym. Zgadzając się zupełnie na to zwolnienie, Komitet mniema, że ograniczenie go do lat 15, w sposób proponowany przez p. Referenta, nie da się usprawiedliwić; bo wprowadzenie w życie tej ustawy nie zależy wyłącznie od stron interesowanych. Jedynie więc jako zachętę do szybkiego przystępowania do komasacyi pojąćby można odmówienie tego zwolnienia dla tych czynności regulacyjnych, co do których przed laty 15 nie dojdzie do skutku wymagana prawem większość.

Według ostatniego ustępu przytoczonego paragrafu projektowane zwolnienie tylko o tyle ma mieć miejsce, o ile odstąpić się mające grunta lub prawa przedstawiać będą tę samą wartość, co grunta w zamian ich wydzielone. Przepis ten wydaje się być zupełnie zbytecznym, bo w żadnym razie nie przyniesie skarbowi dość znacznych korzyści, aby opłacić się mogły trudności, jakieby zastosowanie jego za sobą pociągnąć musiało.

Dział XI zawierający postanowienia końcowe nie nastręcza żadnych ważniejszych uwag.

Do szczegółowego rozbioru pojedynczych paragrafów projektu, oraz ich redakcyi, nie sądził się Komitet powołanym, skoro oświadczył się przeciwko rozstrzygnięciu tej sprawy na drodze ustawodawstwa państwowego, a tem samem wyraził potrzebę całkowitego przerobienia projektu, o ile on do naszego ma się odnosić kraju. Dla tego też Komitet ograniczył swoje uwagi do punktów zasadniczych.

Kończąc to sprawozdanie pozwala sobie Komjtet wyrazić życzenie, aby wys. rząd jak najspieszniej przystąpić raczył do wprowadzenia w życie projektowanej reformy na drodze ustawodawstwa krajowego, której niezwykła ekonomiczna ważność i nagląca potrzeba powszechnie już uznanemi zostały.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 28 lipca.

(*R. F.*) W zeszłą sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kettelera w kościele *dell' Anima*, zostającym pod opieką rządu austryackiego. Zauważano, że hr. Paar, bawiący latem w Albano, kazał się zastąpić oficyalnie przez jednego z sekretarzów ambasady przy Stolicy św. Udział kolonii niemieckiej i publiczności rzymskiej był wielki, a żal tych, którzy znali osobiście biskupa moguńckiego, bardzo gorący. Widywano go tu dużo na ulicy, bo chodził zawsze piechotą, a miał jednę z tych twarzy, które się nie zapominają nigdy. Na tę samą kazalnicę, z której przemawiał do ludu przed parą tygodniami, z właściwą mu wyłącznie wymową i głębokością myśli, wstąpił tym razem msgr. Engelhart, przełożony zakładu „dell Anima“, znany tu bardzo i kochany, by uczcić pamięć zmarłego przypomnieniem żywota, tak pełnego poświęcenia i zasług, że śmierć nawet nowy nań tylko blask rzucić mogła. Traci kościół niemiecki niezwykłą potęgę umysłową, biskupa wielkiego nauką i czynem w najcięższych chwilach próby, w których ubytek nie tylko wodza-kierownika, ale każdego szermierza, jest stratą dotkliwą. Pozostaje już tylko dwóch biskupów w prowincyach nadreńskich na całą ludność katolicką. Msgr. Martin paderbornski, złożony wyrokiem sądu ze swej stolicy, wygnaniec, tułacz, wiekiem i chorobą złamany — i msgr. Melchers koloński, starzec słaby, drżący na ciele, ale niezachwiany w obronie praw Kościoła. (Arcybiskup Koloński został temi dniami odsądzony od urzędu swego. *Red.*) Wszyscy trzej należeli do pielgrzymki niemieckiej, a chociaż nic prawdy nie było w rozsiewanych wieściach o porozumiewaniu się Stolicy św., w celu wynalezienia możliwego *modus vivendi* z rządem cesarskim, wszyscy jednak potrzebowali zasięgnąć rad, przedstawić niektóre szczególne wypadki do rozstrzygnięcia kongregacyom w anormalnych warunkach, w jakich się kościół niemiecki znajduje. Nigdy może jeszcze Stolica św. nie miała tyle trudu i pracy w administracyi duchownej świata. Nowe ustawy krajowe wytworzyły nowe, anormalne stosunki, sprowadziły takie wstrząśnienia w ustroju społecznym, że ustawy Kościoła w dzisiejszej formacyi państwa nie tylko nie mają znaczenia, ale nie mogą znaleść dla siebie miejsca. A to nie w jednem, dwóch państwach, ale wszędzie w Europie i za Atlantykiem, na Zachodzie i w Azyi. W Niemczech ustawy majowe prześladują legalnie, w Brazylii loże prześladują prawem siły, w Hiszpanii pod pokrywką rządów katolickich, niszczą zasady Kościoła, w Szwajcaryi w imię wolności wypędzają biskupów, zabierają na korzyść odszczepieńców kościoły, budowane ze składek wiernego ludu. To też kongregacye i propaganda są w prawdziwym stanie oblężenia najróżnorodniejszych interesów, zapytań, rad, sporów całego świata katolickiego i trzeba jedynie nadludzkiej żywotności Kościoła i nadzwyczajnej jego organizacyi, by w tych warunkach nie upaść, nie runąć, ale z podwojoną siłą działać i wszystkim potrzebom odpowiadać.

Dla tego samego powodu żaden może Papież tak osobiście nie był zajęty, jak Pius IX. To co w nor-

---

Część literacko-artystyczna.

OBRAZKI KULTURKAMPFU PRUSKIEGO

z własnych wspomnień skreślił

ksiądz Banita.

(Dokończenie).

61. X. Granatowicz, wikaryusz z Miłosłowia, w ostatnich czasach przez rząd suspendowany dla tego, że już rok minął od śmierci miejscowego proboszcza X Hübnera i tym sposobem miała zdolność jego do sprawowania dalszego funkcyj kapłańskich ustać. Paragrafu, na któryby się naczelny prezes mógł powołać, nie ma w żadnem prawie nowszej daty. Jest to akt gwałtu zupełnie bezprawny.

62. X. Grześkiewicz, wikaryusz z Niepartu, był 6 miesięcy więziony w Rawiczu za przestępstwo praw majowych. Jest z parafii wydalony.

63. X. lic. Chiżyński, proboszcz z Leszna, za pomoc duchowną daną w czasie odpustu w innej parafii był kilka razy wydalony przemocą przez policyę i znowu listami gończemi ścigany, że uszedł przed egzekucyą kary więziennej naznaczonej mu przez sądy.

64. X. Günther, wikaryusz z Brójec (Braetz), za przestępstwo ustaw majowych był na kilkomiesięczne więzienie skazany. Jest za granicą.

65. X. Hellweger, wikaryusz z Wałcza, za przestępstwo ustaw majowych był na kilkomiesięczne więzienie skazany. Wyemigrował do Ameryki.

66. X. Hertmanowski Bronisław, z Cerekwicy, za przestępstwo ustaw majowych był na kilkomiesięczne więzienie skazany.

67. X. Jarosz, wikaryusz z Żerkowa, za przestępstwo ustaw majowych był na kilkomiesięczne więzienie skazany.

68. X. Jasiński, wikaryusz w Rogoźnie, suspendowany przez rząd z tego powodu, co X. Granatowicz.

69. X. Dr Kantecki, za odprawianie nabożeństwa w kaplicy pałacowej ks. Czartoryskich w Rokosowie dwa miesiące przepędził w więzieniu.

70. X. lic. Kantorski, z Poznania, za kazanie miane na odpuście w Gostyniu, na kilka dni więzienia skazany.

71. X. Kinowski, wikaryusz z Starego Gostynia, za przestępstwo praw majowych 11 miesięcy był więziony w Koźminie. Mimo wyroku banicyi pozostał w parafii, w skutek czego rząd przysłał do wsi żandarma, który zamieszkał w opróżnionej przez śmierć proboszcza X. Wojciechowskiego plebanii z zamiarem schwytania X. Kinowskiego. Mimo kilku rewizyj odbytych w sąsiednich dworach przez żandarmów, gorliwy ten kapłan jest na wolnej stopie.

72. X. Kruszka, wikaryusz z Krobi, za przestępstwo ustaw majowych więziony i wydalony.

73. X. Kucner, jako prezbyter wzięty do wojska, w więzieniu wojskowem w Gnieźnie odsiadywał karę kilku dni za odprawienie Mszy św.

74. X. Kulaszewski, wikaryusz z Połajewa, za przestępstwo ustaw majowych więzieniem był karany i wydalony z parafii.

75. X. Seuschner, wikaryusz z Międzyrzecza, za to, że podczas odwiedzin swej rodziny w Wschowie miewał Msze św., został skazany na kilka dni więzienia.

76. X. Lewicki Jakób, z Marzenina, za przestępstwo ustaw majowych siedział dłuższy czas w więzieniu gnieźnieńskiem. Jest wydalony z parafii.

77. X. Loga, z Mórkowa, za przestępstwo ustaw majowych siedział dłuższy czas w więzieniu gnieźnieńskiem. Jest wydalony z parafii.

78. X. lic. Michalski, za daną pomoc duchowną na odpuście, skazany na 5 marek grzywien, lub dzień więzienia. Kapłan ten był dawniej nauczycielem religii w gimnazyum ad S. Mariam Magdalenam w Poznaniu, lecz został pozbawiony przez rząd tego stanowiska za to, że stosując się do rozporządzenia X. Arcybiskupa, nie chciał w języku niemieckim w niższych klasach wykładać nauki religii.

79. X. Mindak, administrator z Chełmiec, za przestępstwo ustaw majowych był więziony w Inowrocławiu.

80. X. Motylewski, wikaryusz z Chełmiec, za przestępstwo ustaw majowych był więziony w Inowrocławiu. Jest za granicą.

81. X. Muszyński, wikaryusz z Grabowa, za przestępstwo ustaw majowych był więziony w Inowrocławiu. Jest za granicą.

82. X. Nawrocki, wikaryusz z Cerekwicy, za przestępstwo ustaw majowych był więziony w Inowrocławiu. Dwóch żandarmów wywiozło go z parafii i po za granicami powiatu, z którego miał być wydalony, na gołem polu chcieli go zostawić. Gdy przeciw temu protestował, zawieźli go do wsi Niepraszewa, gdzie u X. Jordana proboszcza gościnne znalazł przyjęcie.

83. X. Nowak, wikaryusz z Czempina, suspendowany jest przez rząd z tego powodu, co X. Granatowicz i X. Jasiński.

84. X. Pędziński, proboszcz przy kościele św. Marcina w Poznaniu, został na dniu 13 lutego 1877 r. przez sąd apelacyjny w Poznaniu za udzielenie dyspens postnych skazany na 7 miesięcy więzienia. Udzielanie dyspens od postu uważa sąd apelacyjny za wykonywanie praw biskupich, co jest karygodnem!

85. X. Powalowski, wikaryusz z Łopienna za przestępstwo ustaw majowych więziony i wydalony dnia 25 lipca 1874.

86. X. lic. Poszwiński, proboszcz z Przementu za udzielenie dyspensy postnej został w wolsztyńskiem więzieniu zamknięty, gdyż nie chciał wymienić tajnego delegata, który wedle opinii sądu miał mu polecić udzielenie dyspens. X. lic. Poszwiński oparty na zdaniu kanonistów a nawet na autorach protestanckich starał się udowodnić, że jako proboszcz ma władzę udzielania dyspens postnych bez poprzedniego pozwolenia władzy duchownej. Na to zapatrywanie zgodził się nareszcie sąd apelacyjny i uwolnił uwięzionego po półrocznem zamknięciu. Któż mu wynagrodzi to niesłuszne pozbawienie wolności osobistej, któż wynagrodzi szkody, jakie poniosła parafia wskutek pozbawienia opieki pasterskiej?

87. X. Raczkowski, wikaryusz z Kembłowa, za przestępstwo ustaw majowych więziony i wydalony.

88. X. Rybicki Bronisław, wikaryusz z Szamotuł, za przestępstwo ustaw majowych więziony i wydalony.

89. X. Sierakowski, proboszcz z Opatowa skazany na trzy miesiące więzienia, za to, że rozporządził rzeczami swemi, na które sąd areszt położył. Za niekorespondowanie z rządowym zawiadowcą dyecezyi Massenbachem, został przez niego na kilkaset talarów skazany i wskutek tego dochody proboszczowskie aresztem przez sąd obłożone. Ks. Sierakowski nie zważał na wyrok sądowy, dochody z probostwa obracał na swe utrzymanie, za co został skazany na 3 miesiące więzienia.

90. X Sobecki Władysław, wikaryusz z Pszczewa za przestępstwo ustaw majowych był zamknięty 11 miesięcy w więzieniu międzyrzeckiem. Jest z parafii wydalony.

91. X. Sołtysiński, z Mokronosa wedle ustaw majowych był karany i wydalony.

92. X. Spaeth, wikaryusz z Kursdorfu przesiedział długi czas w więzieniu wschowskiem, gdzie go traktowano jak zwykłego zbrodniarza. Wśród dnia spuszczano np. kosz zielony na okno tak, że promień słońca nie dochodził do celi.

93. O. Stawowy z zakonu XX. Reformatów za pomoc duchowną dana na odpuście, kilka dni był więziony.

94. X. Steffen, z Soboty, za przestępstwo ustaw majowych pół roku był zamknięty w więzieniu poznańskiem. Jest wydalony z parafii.

95. X. Stelter proboszcz z Bledzewa na 2 miesiące więzienia skazany za to samo przestępstwo, co X. Sierakowski.

96. X. Szajkowski, wikaryusz z Chobienic, za przestępstwo ustaw majowych kilka miesięcy więzienia w Grodzisku i w Poznaniu. Wypędzony, jest za granicą.

97. X. Warmiński Ignacy, wikaryusz z Buku, był kilka razy przez dłuższy czas więziony w Grodzisku. Kiedy żandarm chciał go wywieść przemocą z parafii, nikt nie chciał dać furmanki mi-

malnych stosunkach odrabiały kongregacye, na co wystarczały przepisy prawa kanonicznego, wszystko to dzisiaj przy wyjątkowo ciężkich i niezwykłych czasach musi bardzo często iść pod osobisty rozbiór i decyzyę najwyższego Pasterza. Dzienniki zagraniczne rozsiewają umyślnie wieści o chorobie, bliskim skonie Ojca św. Naturalnie, że kto rozpoczął drugą połowę dziewiątego krzyżyka, musi czuć ciężar wieku, ale o chorobie mowy w tej chwili nie ma; przeciwnie, Papież czuje się silnym i zdrowym, i dał tego dowód w dwóch przeszłych miesiącach, przyjmując codziennie, czasami i dwa razy na dzień, setki pielgrzymów i codziennie przemawiając. Nigdy, nawet w młodości nogi nie bardzo służyły Piusowi IX, cóż więc dziwnego, że w ośmdziesiątym szóstym roku życia odzywają się dawne dolegliwości, i że starca noszą na krześle po salach Watykańskich. Ale co dziwne niewątpliwie, to świeżość jego umysłu, niezwykła pamięć i żywotność w wieku, który zazwyczaj na największych nawet talentach i potęgach rozumu wybija swe piętno. Papież miał zwyczaj za dawnych czasów wyjeżdżać codziennie za miasto. Świeżego powietrza potrzebował; tym czasem od lat siedmiu nie ruszył się z Watykanu, który w swych murach posiada i wielkie sale i dwa ogrody, ale przez lato jest bardzo przykrym pobytem z powodu strasznego odblasku światła i gorąca od kopuły św. Piotra, pokrytej ołowianą blachą. Mimo tych wszystkich niedogodności, Ojciec św. nie zmienia bynajmniej trybu życia, zawsze jednakowo rano wstaje, pracuje, przyjmuje, ogromną ilość spraw przepatruje osobiście, a z taką łatwością i prędką decyzyą je załatwia, że najbardziej bystrych urzędników kongregacyi zadziwia swą wprawą i znajomością rzeczy.

Do jakiego stopnia dochodzi nienawiść liberałów ku Kościołowi, dowodzi najlepiej proces skandaliczny hrabiny Lambertini, który jak się zdaje, skończy się niezadługo potępieniem i niesławą tych co go rozpoczęli. Same nazwiska adwokatów Tajani i Gallini wystarczają na zrozumienie, jakiego rodzaju jest ta sprawa. Zresztą zajmuje ona daleko więcej sfery cudzoziemskie, niżeli Koła rzymskie, przyzwyczajone po 20tym września do tego rodzaju brudnych demonstracyj, wywoływanych przez ludzi, którzy groby nawet wyzyskują, dla nasycenia swej nienawiści do Kościoła.

Konstantynopol 21 lipca.

Od czasu przejścia Bałkanów przez Rosyan wyprawiono ztąd do Adryanopola koleją żelazną 27,500 ludzi i 86 armat, co wiem z ksiąg administracyi tejże kolei; 15,000 przybyło tam onegdaj z Sulejmanem baszą. Podług wszystkich wiadomości jakie tu posiadamy a między innemi i ajenta biura Rentera, miało codziennie przyjeżdżać po 6 do 7000 z Dede Agacz; cały korpus Sulejmana wynosi 40,000, na przewiezienie których administracya kolei żelaznéj polecenie odebrała. Wszystko to dodawszy do stojących w Adryanopolu i okolicach 8000, siła wojsk tureckich skoncentrowanych tam onegdaj najmniéj 50,000 już liczyła, a dziś lub jutro po nadciągnieniu reszty korpusu Sulejmana 75,000 wynosić będzie. Obok miernych fortyfikacyj Adryanopola, które w większéj części już ukończono, armia ta może stawić czoło nietylko całéj dziś przeprawionéj po za Bałkan armii rosyjskiéj, ale i reszcie nadchodzących Rosyan. Przybycie Sulejmana uspokoiło nieco ludność Konstantynopola. Lada burza morska lub z innéj jakiejkolwiek przyczyny wynikłe opóźnienie wojsk wracających z Czarnogóry, mogło wydać na łup nieprzyjaciela kopus Reufa baszy z Adryanopolem, a następnie i stolicę państwa bez najmniejszéj pozostawioną obrony. Odetchnął szczególniéj Sułtan po wielu bezsennie przepędzonych nocach, obawiający się tak rozpaczliwego ruchu ludności stambulskiéj, jak opanowania stolicy przez nieprzyjaciela. Pierwsza obawa była nawet większą, zwłaszcza teraz po wyzdrowieniu zupełnem Murada.

Po popłochu niedo opisania i rozlicznych grożących rządowi i mieszkańcom niebezpieczeństwach, wróciło wszystko powoli do porządku; na jak długo, zależy to od wzięcia się nowego obrońcy zabałkańskich prowincyj Sulejmana. Być może, iż nie każe rozstąpić się szeregom swoim dla przepuszczenia daléj zastępów carskich, jak to podług słusznéj opinii ludu uczynili jego koledzy nad Dunajem i w Bałkanie. To wystarczy, poczciwy żołnierz zrobi sam resztę. W łachmanach i bez obuwia powrócił on z Czarnogóry, jak piszą ci co go widzieli wchodzącego do Adryanopola. Niewidział grosza żołdu od początku kampanii, żywiony jest od dwóch miesięcy wcale nie lepiéj jak dobrze utrzymywane charty, ale to najmniejszego wpływu na nim nie wywiera. Przeciwnie, zdaje się jeszcze więcéj kochać swego Padyszacha, naczelnika wiary, za którą to głównie a nie dla żadnych innych powodów, nietylko bez najmniejszego wahania lecz z rodzajem rozkoszy i pewnością zwycięstwa idzie na przewyższające siły. Okrucieństwa popełniane przez Bułgarów, zaczynają już wywoływać okropny odwet; dziś nas tu doszła wiadomość o wyrżnięciu wsi całéj przez Czerkiesów, wsi liczącéj kilkaset domów, w okolicach Balczyku. Ambasady angielska i austryacka posłały tam już statki dla ratowania niedobitków.

O bitwie pod Plewną, musiała was tam już dawno dojść wiadomość dokładniejsza od tych jakie my tutaj mieć możemy.

Codzień się zmieniają nominacye, zaledwie doszły do wiadomości publiczności. Minister marynarki Reuf basza, który miał być to seraskierem, to w. wezyrem, pozostał jeszcze, na jak długo, trudno naturalnie zgadnąć, na swéj dotychczasowéj posadzie, bijąc się na czele sił zebranych zewsząd na prędce to w Bałkanach to u ich podnóża.

Armię rumelską zdecydowano się podzielić na trzy, powstrzymując się jeszcze od mianowania na miejsce przybyłego tu już Abdul Kerima, nowego naczelnego wodza. Widyńską dowodzić będzie nadal Osman, naddunajską Mehmed Ali, z południowej strony Bałkanu zgromadzoną, jak do dziś dnia Sulejman. Może to i lepiej, bo każdy z nich łatwiej sobie da radę, i nie będzie mógł zgubić wszystkich od razu. Wspominałem już, że w Turcyi panuje jeszcze przekonanie, iż Padyszach nominując kogoś na jakiś urząd namaszcza go zarazem i udziela zdolności potrzebnych do spełnienia przywiązanych do tego urzędu obowiązków.

Nominacya ostateczna ministra wojny także cofnięta i zawieszona. Mahmud Damat wielki mistrz artyleryi będzie nadal sprawował te obowiązki. Ma on lat 24, od otyłości ledwo się rusza, lecz jest szwagrem Sułtana.

On to głównie dopomagał formacyi oddziału polskiego, a raczej mięszaninie ochrzczonej tem nazwiskiem, nie liczącej nigdy 200 ludzi w $^2/_3$ częściach obcych, a z których jednego oficera Anglika nazwiskiem Cocq złapanego na szpiegostwie w Ruszczuku i w Warnie, jak piszą dziś wszystkie gazety, skazano na śmierć. Kilka innych skandalów krąży tu i bodajby nigdy nie wyszły na jaw. Z rozsypanego tego po Azyi i Europie oddziału wróciło już kilkunastu do Stambułu, głodu bowiem jaki w Szumli cierpieli, pobierając 60 par na dzień (około 10 centów) na żywność, bez żadnego żołdu, wytrzymać, jak mówią, nie mogli, nie mając do znoszenia go podobnych jak żołnierz turecki pobudek. Ci co chorągiew i imie polskie na podobną tu poniewierkę narazić się odważyli, bez żadnej korzyści prócz bezpłatnych stopni, które kilku włóczących się dziś po Perze, przy tej okazyi sobie wyrobiło.

Sułtan odłożył swój wyjazd do Brussy. Niebezpieczeństwo zajęcia przez Rosyan Stambułu na czas jakiś przeminęło. Zwycięstwo pod Plewną, i prawdziwe czy też w biurach Porty układane biuletyny o powodzeniach armii i koncentracyi sił nowych, ułagodziły gniew ludu stambulskiego, którego się Sułtan bał jeszcze więcej zwłaszcza, iż brat jego starszy Murad przyszedł, jak wszyscy zapewniają, zupełnie do zdrowia.

Odjazd ten Abdul Hamida do Brussy mógłby detronizacyę jego przyspieszyć. Pogłoska o opuszczeniu Konstantynopola przez Sułtana sprawiła popłoch nietylko między ludnością chrześciańską, narażoną wobec ogołocenia miasta z wojska na napad baszybozuków obozujących w okolicy, lecz i między bogatszą, rządzącą sferą Turków, przeciw której i słusznie lud jest więcej jeszcze niż przeciw Sułtanowi rozjątrzony. Wszystkie te względy wobec minionego niebezpieczeństwa, zatrzymały Padyszacha w stolicy, na jak długo nie wiadomo jeszcze. Co więcej, by pokazać, że się tam nawet nie wybierał, skazanego zrazu na wygnanie do Fezanu seraskiera zamyśla osadzić w przygotowanej dla siebie rezydencyi. Słowem nominacye, projekta, kary i nagrody, wszystko to zmienia się i krzyżuje po trzy razy na dzień, i bardzo może skończyć się na pokoju, który byle nie zbyt uciążliwy, nie obrażający uczuć ludności, wywiódłby Hamida z owego śmiertelnego niepokoju w jakim się od czasu przejścia Dunaju znajduje.

Kraków 2 sierpnia. Stan spraw indemnizacyjnych z końcem czerwca b. r. przedstawia według *Gaz. Lwow.* następujące daty: Z końcem roku 1876 zalegało 56 spraw a w ciągu pierwszego półrocza 1877 przybyło 3073 nowych. Z ogólnej liczby spraw 3759 załatwiono do końca czerwca 3661 a zatem pozostało do załatwienia 98. Przyznano w tym okresie czasu następujące kapitały: W lwowskim okręgu administracyjnym 145 złr. 20 ct. a ogółem dotąd 47.311.603 złr. $38^1/_2$ ct., w krakowskim okręgu administracyjnym 446 złr. $47^1/_2$ ct. a ogółem dotąd 27.397.943 złr. 45 ct. W W. X. Krakowskiem nie przyznano w ubiegłem półroczu żadnych kapitałów, a suma ogólna przyznanych kapitałów wynosi jak z końcem ubiegłego roku 2.983.190 złr. 10 ct. Tytułem zaliczek na kapitał i renty, tudzież rent zaległych asygnowano uprawnionym do końca czerwca 1877 roku w lwowskim okręgu administracyjnym 58.562.159 złr. $13^1/_2$ ct., w krakowskim okręgu administracyjnym 34.324.835 złr. 1 ct. a w W. X. Krakowskiem 3 543.378 złr. 36 ct.

NPan zatwierdził wybór pp. Romana **Włodka**, właściciela dóbr na prezesa, a X. Wincentego **Wąsikiewicza** rz. kat., proboszcza i inspektora szkół, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bochni; Władysława bar. **Czechowicza**, zarządcę dóbr i przełożonego obszaru dworskiego w Glinnie i Kalnicach, na prezesa, a X. Michała **Hlebowickiego** gr. kat., proboszcza i dziekana w Brzeżanach; na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzeżanach: Włodzimierza **Cieleckiego**, właściciela dóbr na prezesa, a Dra Antoniego **Czaczkowskiego**, adwokata krajowego w Czortkowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Czortkowie; Gustawa **Kozierowskiego** właściciela dóbr, na prezesa, a Franciszka **Szczepanowskiego** właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Gorlicach; Karola bar. **Brunickiego** właściciela dóbr, na prezesa, a Aleksandra **Kosakiewicza** właściciela dóbr i burmistrza w Bobowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Grybowie; Michała **Lenartowicza** notaryusza w Horodence, na prezesa, a Władysława **Wielowiejskiego** właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Horodence; Franciszka **Jasińskiego** właściciela dóbr, na prezesa, a X. Jana **Koblańskiego** gr. kat. proboszcza i dziekana w Kołomyi, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kołomyi; Dra Karola **Wursta**, notaryusza, na prezesa, a Jana **Gregorowicza**, zarządcę dóbr i przełożonego obszaru dworskiego w Żabiu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kossowie; Pawła **Popiela**, właściciela dóbr, na prezesa, a Alfreda **Milieskiego** właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krakowie; Maksymiliana **Marszałkowicza** właściciela dóbr na prezesa, a Karola **Górę**, adjunkta sądu powiatowego w Limanowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Limanowie.

Wiedeń 1 sierpnia. W dalszym ciągu naszego rozpatrywania się w czynnościach Rady państwa w ostatnim okresie sesyi, niepodobna wyliczać 57 projektów ustaw wniesionych w tym czasie od rządu. Byłby to zbyt suchy „spis rzeczy;“ wolimy ograniczyć się na wymienieniu niektórych, dodając krótkie od siebie uwagi.

Najbliżéj obchodzą nas naturalnie dwa projekty ustaw, które pierwotnie do saméj tylko Galicyi się odnosiły, a wśród obrad komisyjnych i w Izbach, rozszerzone zostały także na sąsiednią Bukowinę, tj. **ustawy o zapobieżeniu pijaństwu i ukróceniu nadużyć lichwiarskich**. Mimo że obie złożone być winny na karb zasług sejmu krajowego, bo jego to niezmordowanéj inicyatywie je zawdzięczamy, uznać jednak należy szczegółowo gorliwość naszych deputowanych i dobre chęci rządu, a to tem więcéj, że oba projekta silnie były zwalczane. Że w ostatniéj chwili chwiać się poczęły w Izbie deputowanych losy ustawy o lichwie, i to właśnie wtedy, gdy deputowani z Szląska, z Krainy, z Morawy domagali się jéj dla swoich także krajów; że tylko zgrabna taktyka naszych deputowanych uratowała ustawę dla Galicyi i Bukowiny,— tego nie poczytujemy Izbie deputowanych za czynnik ujemny. Nie możemy przy téj sposobności pominąć milczeniem znanych rezolucyj uchwalonych przez Izbę wyższą o zasadniczéj rewizyi ustawy znoszącéj dawne o lichwie przepisy, tudzież o ograniczeniu prawa wystawiania weksli, które to rezolucye, jako spowodowane obradami nad ustawą o zażądanem przez sejm nasz ukróceniu nadużyć lichwiarskich, nadają ustawie téj, a więc inicyatywie sejmu naszego, charakter kroku stanowiącego poniekąd epokę w ustawodawstwie austryackiem.

Owoce ustaw o lichwie i pijaństwie dopiero się pokażą, zasługa rządu i Rady państwa około Galicyi uwydatni się dopiero w przyszłości. Z innych ustaw nie możemy wyciągnąć tych dobrych chęci Rady państwa dla Galicyi. Przedewszystkiem nasuwa się tu na myśl budżet na r. 1877 wraz z rozlicznemi kredytami dodatkowemi. Trudno obliczać, ile dostaje się zazwyczaj i ile dostanie się znów w roku bieżącym krajowi naszemu z pozycyj budżetowych, przeznaczonych ryczałtem na całe państwo; dość nadmienić, że nasi deputowani wśród rozpraw budżetowych na każdym kroku znajdują powód do uskarżania się na upośledzenie Galicyi. Co się tyczy zaś pozycyj przeznaczonych szczegółowo dla Galicyi, wiadomo z sprawozdań naszych, że niezbyt hojnie obmierzone były już w projektach rządowych, a komisya budżetowa i Izby sprawiły w nich znaczne spustoszenia. Jeśli to oszczędność, trafnie scharakteryzował ją dep. Dunajewski: *propter vitam vivendi perdere causas;* ale że to nie jest oszczędność, dowodzi np. niezwykły pośpiech w uchwaleniu kredytu dodatkowego w ilości 500,000 złr. na bezprocentowe pożyczki dla gmin w okolicy Wiednia, dla gmin niesłychanie zamożniejszych, od którejkolwiek okolicy w Galicyi; dowodzi daléj skwapliwość w przyzwoleniu 6000 złr. na wspomożenie prywatnéj szkoły handlowéj w Wiednin, 65,000 złr., na pomnożenie służby finansowéj w Wiedniu, 53,000 złr. na wątpliwéj wartości zakład ojnologiczno-pomologiczny w Klosterneuburgu.

Tem, co dotychczas powiedzieliśmy, mniej więcej już wyczerpaliśmy wszystko, co się składa na stan czynny i bierny w bilansie dobrych chęci rządu i Rady państwa dla Galicyi z powodu ustaw wniesionych i załatwionych w ostatnim okresie VIIIej sesyi; należy tylko wspomnieć jeszcze o **projekcie zniesienia Brodzkiego okręgu wolno-handlowego**, który przez komisyę odrzucony, nie doczekał się jeszcze załatwienia w pełnej Izbie; uchylonego z porządku dziennego, na co zgodzili się także nasi deputowani, oczekując pomyślniejszego załatwienia sprawy, gdy rząd wniesie projekt ogólnie znoszący wolne okręgi celne i wolne porty.

Z projektów wniesionych po dniu 19 października r. z. a nie odnoszących się szczegółowo do Galicyi, zasługują na uwagę: **szereg ustaw odnoszących się do reformy podatkowej**, co do których komisya wniosła sprawozdania swe do pełnej Izby wraz z sprawozdaniami aż trzech mniejszości, które się wytworzyły w jej łonie; ogólna charakterystyka tych projektów mieści się w znanem przemówieniu przewodniczącego w komisyi podatkowej bar. Eichhoffa, tudzież w sprawozdaniu polskiej mniejszości w komisyi podatkowej (Krzeczunowicza, Rylskiego i Łepkowskiego), które w całości podaliśmy w dzień po wniesieniu wszystkich tych sprawozdań do Izby; same projekty rządowe znane są czytelnikom (zob. Nra *Czasu* z końca paźdz. i początku listopada r. z.), większości komisyjnej poznamy jeszcze podczas wakacyj parlamentarnych. Dalej **szereg ustaw odnoszących się do ugody z Węgrami**, które rozpatruje osobna komisya złożona z 45 członków; komisya ta wybrała z łona swego trzy komisye ściślejsze, z których jedna, rozpatrująca sprawę bankową, nie wyjawiła swoich narad dotychczasowych, druga uczyniła dalszy ciąg narad zawisłym od przedłożenia taryfy celnej jako nie zbędnej do rozpatrzenia się w sprawie traktatu handlowo-celnego z Węgrami; trzecia, zajmująca się projektami o opodatkowaniu cukru i okowity, ukończyła swe obrady. Następnie **szereg ustaw kolejowych**, które wszystkie załatwione przynajmniej przez Izbą niższą, częścią czekają załatwienia w Izbie wyższej, częścią już sankcyonowane; jedna z nich, mianowicie o fazyi kolei Dux-Bodenbach z koleją Aussig-Teplice, zasługuje na szczegółową wzmiankę ztąd, że po gorliwej obronie przez ministra handlu, została odrzuconą jako wypadająca na korzyść rycerzy chabrusowych. Ustawa o **kuratorach dla akcyonaryuszy** godna uwagi jako narzucająca osobom pełnoletnim kuratorów rozporządzających ni ztąd ni zowąd ich mieniem. Jednę ustawę rząd cofnął jeszcze przed obradami w pełnej Izbie, t. j. **o niektórych zmianach w urządzeniu namiestnictwa w Pradze**, zastrzegając sobie poczynić zmiany w drodze administracyjnej.

Te są główne z ustaw wniesionych w ostatnim okresie. Z projektów dawniejszych załatwiono ośm, dwa zaś brano pod obrady bez załatwienia, mianowicie **projekt procedury cywilnej**, który przekazano osobnej komisyi, i projekt ustawy **o utworzeniu fideikomisu imienia Baworowskich** który po uchwaleniu wzięcia go pod obrady szczegółowe, odesłano z powrotem do komisyi. Z projektów załatwionych przedewszystkiem obchodzi nas odrzucona **ustawa o zwolnieniu pertraktacyj propinacyjnych w Galicyi od stemplów i opłat**. Każdego, kto zna nieco parlamentaryzm, uderzać musiało, że z całej partyi rządowej sześć tylko głosów było przeciwnych odrzuceniu, podczas gdy przy jakich takich staraniach rządu, liczba tych głosów powinnaby być bez porównania większa, rząd więc zachował względem tego projektu swego godną pochwały objektywność. Z ustawy **o niektórych zmianach w publicznej służbie sanitarnej**, powinnaby dla Galicyi ta spłynąć korzyść, żeby każdy powiat miał swego fizyka powiatowego, zamiast, jak jest dzisiaj, że jeden fizyk jest na dwa powiaty. **Ustawa o taryfach maksymalnych od przewozu osób i pakunków na drogach żelaznych**, czyni pierwsze kroki do zapobieżenia krzywdom wynikającym dla galicyjskiego handlu i przemysłu z taryf dyferencyalnych. **Procedura egzekucyjna**, jeśli Izba wyższa uchwali ją w tej samej formie co Izba deputowanych, sprowadzić zdolna na Galicyę prawdziwą katastrofę polityczną i społeczną przez wywłaszczanie własności ziemskiej, zadłużonej wśród innych stosunków sądowo-wykonawczych, niż je stwarza nowa ustawa. Rząd cofnął jeden z projektów dawniejszych, mianowicie **o zbudowaniu kosztem skarbu dróg żelaznych Arlberskiej, Predilskiej i Czerniowiecko-Nowosielickiej**.

Turcya.

Obecny naczelny wódz wojsk tureckich Mehemed Ali nie jest rodowitym Turkiem, lecz Niemcem. Nazwisko jego Detroit, ojciec jego był muzykantem w Magdeburgu, gdzie teraźniejszy wódz armii tureckiej urodził się w r. 1829. Nadzwyczaj skromne środki finansowe, jakiemi rozporządzał stary Detroit, nietylko nie pozwalały mu zaradzić o wyższem wykształceniu syna, ale nawet utrzymywanie go w domu było mu ciężarem. Za pomocą znajomych w Hamburgu oddał więc chłopca na pokład okrętu pewnego żeglarza, ażeby się tu wykształcił na majtka. Nietylko zawód ten nie odpowiadał skłonnościom młodego Detroit, ale nadto szorstkość kapitana i gburowatość majtków obudziły w nim taki wstręt do służby okrętowej, że przemyśliwać zaczął nad sposobami uchylenia się od niej. Sposobność do tego znalazł na wodach Bosforu, a umknąwszy z pokładu, dostał się na ląd pod samym Konstantynopolem, gdzie znalazł przytułek w domu Alego baszy i postanowiwszy pozostać nazawsze w Turcyi, przyjął religię mahometańską. Miły pozór układnego chłopca spodobał się Alemu baszy i dla tego stał się najpierw opiekunem, a później protektorem jego. Stosownie do oświadczonego przezeń życzenia, umieszczono go w założonej świeżo szkole wojskowej. Ali basza zajmował się gorliwie losem tej szkoły i protegował odznaczających się w niej uczniów. Szkoła zaopatrzoną była w dobrą bibliotekę wojskowych dzieł europejskich. Znajomość języka niemieckiego i francuskiego pozwoliła Mehemetowi Ali skutecznie z niej korzystać. Profesorami byli znakomici oficerowie sztabu francuskiego i pruskiego. Zdolny umysł młodego Mehemeta Ali umiał najwięcej z nich korzystać i stał się nietylko ulubieńcem swych profesorów, ale rzeczywiście najpierwszym uczniem szkoły. Wyszedłszy z niej w r. 1853 w randze porucznika, przydzielony został w roku następnym w czasie toczącej się wojny z Rosyą do sztabu jeneralnego Omera baszy w Szumli. W domu swego protektora, który był środkiem najlepszego towarzystwa w Carogrodzie, nabrał nieco więcej ogłady, niż jej mają zwyczajni oficerowie tureccy. To mu w obozie Omera baszy ułatwiło zapoznanie się i zawarcie bliższych stosunków z reprezentantami wojskowymi obcych mocarstw, przebywających w znaczeniu *attachés* przy armii tureckiej. Poznał on tu mianowicie hiszpańskiego jenerała Prima i francuskiego pułkownika Dieu, z którymi się zaprzyjaźnił i od których dużo skorzystał.

Póki żył jego protektor, awansował dosyć szybko. W r. 1868 został jenerał-majorem, ale ze śmiercią protektora skończyły się dalsze jego widoki i odtąd wyżej nie postąpił.

Kiedy teraz w ambarasie o dobrego wodza, powzięto myśl pominięcia niebezpiecznych protekcyj, zwrócono szczególnie uwagę na uczniów szkoły wojskowej i zaczęto wyszukiwać tych, którzy się w niej odznaczyli.

Że zaś Mehemet Ali przed wszystkimi innymi w niej celował, a funkcye jego w obozie Omera baszy pod Szumlą kazały przypuszczać, że przebył w jego sztabie dobrą szkołę na tymsamym terenie, na którym obecnie najskuteczniej działać wypada, uwaga powszechna zwróciła się na niego i w ten sposób bez wszelkiej innej protekcyi wydobytym został z ubocznego stanowiska, jakie dotąd zajmował. Wystąpienie jego w Konstantynopolu zdradzało przytem człowieka z silną wolą; nadto Sułtan oglądający się z podejrzliwością na otaczające go pokątne matactwa i intrygi, rad był sposobności złożenia znacznej władzy w ręce człowieka, o którym wiedział że do nich dotąd nie należał.

Świeży wódz przedstawił się swemu sztabowi i wojsku przemową, z której wieje duch energii i żołnierskiej otwartości i zyskał sobie przez nią serca swych podwładnych. Żwawszy ruch, jaki zapanował na wszystkich częściach europejskiego teatru wojny, od chwili zjawienia się jego w obozie, usprawiedliwia przypuszczenie, że jeżeli spóźniona nieco do działania pora nie dozwoli mu już korzystać z błędów popełnionych przez armię nieprzyjacielską w tym stopniu w jakim można było korzystać z nich przed dziesięciu dniami, to przynajmniej w gnuśności armii tureckiej zniszczeć nie dozwoli, a nieprzyjaciel każdy krok postawiony naprzód będzie musiał drogo okupić.

Teatr wojny.

Zapuszczenie się wyprawy zabałkańskiej daleko w dolinę Marycy, nie tyle mogło mieć wojskowe zamiary na celu, ile polityczne. Zdawało się Rosyanom, że za ukazaniem się jakichkolwiek sił rosyjskich za Bałkanem, powstanie bułgarskie wybuchnie w całej sile i stanie samo za armię. Liczono też na trwogę w Konstantynopolu i na bezzwłoczne kroki ze strony Turcyi do zawarcia pokoju z samą Rosyą. Trwoga nastała, ale sprowadziła inne skutki — zmianę wodza naczelnego, przyspieszenie skoncentrowania wszystkich sił tureckich w pobliżu Bałkanu i zamiar prowadzenia wojny aż do utraty ostatniego żołnierza. Nie osiągnęła więc Rosya żadnego z zamierzonych rezultatów, ale wręcz przeciwne. — Skutku podobnego, jaki wywarło przejście armii rosyjskiej w r. 1829 pod Dybiczem, obecne pojawienie się sił rosyjskich za

mo oporu właściciela zabrano pewnemu żydowi, który dorożki utrzymywał, wóz. Wywiezionego poza granicę powiatu chciał żandarm zrzucić na polu i dopiero po energicznem przedstawieniu X. Warwińskiego, dowiózł go do wsi pobliskiej. Wydalony z parafii, jest za granicą. Sądy ścigają go listami gończemi.

98. X. Wawrzyniak, wikaryusz ze Śremu za daną pomoc duchowną podczas odpustu w innej parafii, został na kilka dni więzienia skazany.

99. X. Wendland wikaryusz, ze Śremu, za przestępstwo ustaw majowych, był kilkanaście tygodni zamknięty w więzieniu śremskiem. Wydalony, jest za granicą.

100. X. Wołyniec, emeryt, wypędzony całkiem z kraju.

101. X. Zingler, proboszcz z Żytowiecka, za pomoc duchowną podczas odpustu w Gostyniu został skazany na więzienie i wydalony.

102. X. Goebel, był podejrzany o rzucenie ekskomuniki w Kwilczu na proboszcza państwowego Kicka z Kamionny, wskutek czego więziony w Śremie przez cztery tygodnie.

103. X. Roesler, wikaryusz z Strzelcza, za przestępstwo ustaw majowych skazany na długie więzienie i wydalony. Jest za granicą. Sądy pruskie ścigają go listami gończemi.

104. X. Nalentz, wikaryusz ze Śremu za pomoc duchowną daną w innej parafii na odpuście, na więzienie skazany.

105. X. Wiśniewski Michał, z Dębna, za przestępstwo ustaw majowych był kilka razy więziony, obecnie wydalony.

106. X. Echaust, z Skrzebowy proboszcz, za pomoc daną w innej parafii na odpuście, na więzienie skazany.

107. X. Akoszewski, proboszcz z Buku, skazany o nadużycie ambony na mocy § 130 a prawa karnego na miesiąc więzienia. Karę tę odpokutował w fortecy głogowskiej.

108. X. Fleischer, wikaryusz z Kotłowa, za przestępstwo ustaw majowych więziony i na wygnanie skazany.

109. X. Poradzewski, wikaryusz z Trzcinicy, za przestępstwo ustaw majowych więziony i na wygnanie skazany.

110. X. Różański Amandus, proboszcz z Góry, był więziony 6 miesięcy.

111. X. Ruszkiewicz Tomasz, z Sowiny, za przestępstwo ustaw majowych więziony i na wygnanie skazany.

112. X. Szulc Józef, za przestępstwo ustaw majowych więziony i na wygnanie skazany.

113. X. Wesołowski, z Wilkowyi, za przestępstwo ustaw majowych więziony i na wygnanie skazany.

114. X. Zmura, proboszcz z Gogolewa, za takie przestępstwo, jak X. Merkel, wydalony dwa razy z kraju i skazany na więzienie.

115. X. Gicler w nocy aresztowany został, jakoby odprawiał funkcye duchowne w opróżnionej przez złożenie z urzędu X. dziekana Rzeźniewskiego parafii Jarocińskiej. Po 6 tygodniach został uwolniony, bo sąd niemógł udowodnić zarzuconej mu „zbrodni“.

116. X. Sobecki Franciszek, po objęciu probostwa w Obornikach przez Apostatę Nowackiego, został przez rząd usunięty z posady wikaryusza.

Prócz tego **wydaleni** są całkiem:

OO. Reformaci, OO. Jezuici, XX. Filipini, PP. Karmelitanki Bose, PP. Urszulanki, PP. Franciszkanki i Sercanki. W ostatnich czasach wydala także rząd pruski Siostry Miłosierdzia, które miały ochronki dzieci ubogich. Zgromadzenie Służebniczek także rozwiązane.

Uwaga: Nie wymieniam kapłanów skazanych na grzywny za niekorespondowanie z Massenbachem, państwowym zarządcą majątku kościelnego, gdyż musiałbym wypisać nazwiska $^3/_4$ z ogólnej liczby rządców parafii, których ten los spotkał. Dodaję tylko, że suma, na którą skazani zostali, wynosi około 100 tysięcy talarów (180 tysięcy złr.) Niektórzy księża, jak X. Akoszewski z Buku ma zapłacić około 2000 talarow! W początkach sprzedawano proboszczom meble i inne rzeczy, później, by ludu nie drażnić, kładł p. Massenbach areszt na dochody, czasami nawet za kilka lat naprzód.

Epilog.

Kulturkampf trwa dalej i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie tak rychły jego koniec. Na Wielkopolskę głównie wymierzył rząd swe ciosy, chcąc i narodowości i katolicyzmowi zadać śmiertelne rany. Dyecezya pozbawiona swego Arcypasterza, kilkadziesiąt parafij bez opieki duchownej, wielu księży zaległo więzienia lub ukaranych wysokiemi grzywnami, nie mała liczba młodych duchownych na wygnaniu, Konsystorzem gnieźnieńskim i poznańskim i całym majątkiem dyecezyalnym rządzi urzędnik państwowy, zakony męzkie i żeńskie rozpędzone, seminaryum duchowne w Poznaniu zniesione. Oto smutny obraz owoców i następstw *kulturkampfu*. Dodajmy do tego zniesienie ustawą z dnia 5 kwietnia 1873 r. §§. 15 i 18 konstytucyi, poręczających wolność Kościołowi katolickiemu w Prusach, a będziemy mieli jasny obraz tych ruin, jakie pod młotem *kulturkampfu* się nagromadziły. To też nieufność katolików do rządu potęguje się w stosunku, jak rząd coraz bezwzględniej postępuje przeciw Kościołowi. Do jakiego stopnia rozdrażnieni są katolicy zwłaszcza nad Renem, pokazuje się ztąd, że jeden z ich posłów z trybuny sejmowej w Berlinie mówiąc o ucisku obecnym, przytoczył ze względu przyszłego zachowania się katolików wobec rządu, słowa wygłoszone wśród innych okoliczności w Francyi: *obeir, mais haïr!* A trzeba wiedzieć, że katolicy w Niemczech w ogólnym składzie ludności poważną przedstawiają cyfrę, bo 15 milionów (w samych Prusiech 8 milionów).

Że zaś każdy ucisk wywołuje reakcyę, to też prześladowanie pruskie zamiast rozbić katolików na atomy, skupiło ich w zbitą falangę, która z dokładną świadomością celu i środków, mężnie walczy za prawdę i wolność.

Kulturkampf wlał nowy prąd życia w dziennikarstwo katolickie i przyczynił się bardzo do jego rozkwitu. Z odwagą też wielką spełniają dzienniki wzniosłe swe posłannictwo mimo grzywien i więzienia, jakie spadają na ich redaktorów.

A czemu przypisać te liczne wiece katolickie, jeśli nie prześladowaniu? Na nich przed licznie zebranymi (na wiecu w Raciborzu na Górnym Szląsku było obecnych 5 tysięcy) rozbierają mowcy sprawy bieżące, oświecają, uczą, dają wskazówki, dodają odwagi. W samem **Księstwie Poznańskiem około 150 wieców**.

Ofiarność i duch poświęcenia w obozie katolickim są powszechnie znane, a nadzieja ostatecznego zwycięstwa wielka. Z piersi każdego wiernego katolika zdają się ulatywać słowa: *dum spiro, spero!*

I jakie poczynił rząd pruski w tej walce zdobycze? Łupy, jakie zdobył, składają się z kilku jeńców w sutannach, którzy złamawszy przysięgę kapłańską, przeszli do obozu rządowego i otrzymali korzystne probostwa. Za to utracił rząd miłość i szacunek u katolików i wogóle u wszystkich poczciwych ludzi i dotychczas nie może żadnego wskazać rezultatu istotnego.

Kończę słowy: O. **Lacordair'a** „Kiedy cesarz Julian apostata napadał na chrześcianizm, jeden z jego zauszników, mówca Libaniusz, zapytał z przekąsem pewnego chrześcianina: „cóż tam porabia wasz Galilejczyk, syn cieśli?“ Na to odpowiedział chrześcianin: „ciosze trumnę“. W rzeczy samej prędko bardzo potem prawił Libaniusz mowę żałobną nad grobem Juliana i nad jego zburzoną potęgą. Co porabiał wtenczas Galilejczyk, to robi On zawsze. Kiedy Wolter w starości zacierał ręce z ukontentowania mówiąc do swych zwolenników: „w dwudziestu latach przegra wreszcie Pan Bóg sprawę swoją“, ciosał wtenczas Galilejczyk trumnę: była to trumna monarchii francuskiej. Kiedy potem Napoleon wzrosły na zasadach Woltera, więził w niewoli Ojca św. i zapowiadał Głowie Kościoła utratę władzy doczesnej, Galilejczyk i wtenczas ciosał trumnę: tą trumną była wyspa św. Heleny. Dziś patrząc na Niemcy, rzucające się jakby w chorobie ciężkiej, spowodowanej przez naukę niemającą koryta pewnego i granitowego fundamentu prawdy (a możnaby obecnie dodać: prześladujące Kościół katolicki), z równą pewnością możemy im przepowiedzieć, że „Galilejczyk ciosze trumnę dla nich“.

Bałkanem wywrzeć nie mogło, bo wówczas flota rosyjska panowała na morzu Czarnem, Rosyanie wkraczali do Rumelii po odniesieniu już zwycięstwa nad główną armią nieprzyjacielską i po zdobyciu jednej przynajmniej fortecy, mieli więc tyły i linię odwrotu na przypadek niespodziewanej potrzeby zapewnioną, a o wyżywienie armii nie było zbytniego ambarasu, bo za pomocą floty można było dowieźć ją łatwo drogą morską, założyć magazyny w którémkolwiek z dogodnie położonych miast portowych i w ten sposób marsz do Konstantynopola umożebnić. Tego wszystkiego dzisiaj nie ma, a o wyczekiwanem powstaniu bułgarskiem wcale nic nie słychać, sformowanej zaś legii bułgarskiej dotąd w boju użyć nie można. Jeżeli więc Turcy nie zdobędą się na takie ruchy strategiczne, które wyprawę zabałkańską od głównej armii rosyjskiej zupełnie odetną i na niechybną katastrofę narażą, to Rosya nawet w razie przyjścia znacznych posiłków z Rosyi do Bułgaryi i zabezpieczenia swej pozycyi w Tirnowie, powinna się ograniczyć do właściwej korzyści, jaką osiągnęła, t. j. do zabezpieczenia sobie zdobytych wąwozów i łatwego wymarszu z nich ku południowi przez zupełne opanowanie i ubezpieczenie polowemi obwarowaniami doliny Tundży i w tej postawie czekać na zdobycie fortec naddunajskich i pobicie głównej armii tureckiej pod Szumlą. Wtenczas okazałyby się dopiero korzyści odniesione ze zdobycia przejść przez Bałkan, których dziś jeszcze na cel wyprawy do Konstantynopola wyzyskać nie można.

W tych dniach powinno się też rozstrzygnąć, czy Rosya nawet w tem skromnem wyzyskaniu korzyści ze zdobycia wąwozów Bałkanu wynikających nie dozna jeszcze nagłych jakich przeszkód. Osman basza wzrasta w siły i utrzymuje się w pozycyi dla rozkładu wojsk rosyjskich nader niebezpiecznej. Siły jego wzrastają z dnia na dzień przez to, że oprócz wojsk z Widdynia ściąganych, przychodzą jeszcze posiłki z Sofii i z Niżu, a te znów zastępują z Nowego Bazaru te wojska, którémi dotąd dowodził Mehemet Ali w Starej Serbii i Bośni. — Mehemet Ali zdaje się także zbliżać do Tirnowa. Że dotąd o tych ruchach nie doszły nas pewne wieści, to nas dziwić nie powinno, jeśli sobie przypomnimy, że o bitwie pod Plewną trwał więcej niż przez pięć dni spór czy w ogóle była stoczoną lub nie, a rozmiary klęski jaką poniósł Schilder-Schuldner dopiero zwolna wykazywać się zaczęły. Rosyanie umieją skutecznie zapobiedz rozchodzeniu się niepomyślnych dla siebie wiadomości.

Przewidzenia nasze, że nim Mehemet Ali nadejdzie nad Jantrę, Rosyanie duerzą na zagrażającą im z tyłu pozycyę pod Plewną, sprawdziły się. Od 30go z. m. trwa dwudniowy bój pod Plewną, z czego już wynika że uderzenie Rosyan dnia pierwszego było bezskuteczne. O ostatecznym rezultacie tego boju spodziewamy się każdej chwili telegramu.

Z azyatyckiego teatru wojny mamy dzisiaj tylko jednę wiadomość (patrz zamieszczony poniżej telegram z Tyflisu), z której wynika, że okazała się jakaś nagła potrzeba usunięcia z pola lazaretów wojskowych i przeniesienia ich dla bezpieczeństwa do Aleksandropola, dokąd i sztab główny armii przeniesionym został. Przyczyną tych środków ostrożności może być albo groźne posunięcie się naprzód wojsk Muktara baszy, albo też powiększenie sił rosyjskich operujących na gościńcu Ardahańskim kosztem głównego dziś oddziału armii, stojącego na drodze do Karsu prowadzącej.

Konstantynopol 31 lipca. Akki Bey, komendant Zofii, donosi, że pierwsze dwa oddziały korpusu Mehemeta Ali baszy, który z Nowego Bazaru i Niżu maszeruje do Rumelii przyszły już do Zofii.

Bukareszt 31 lipca. Pod Opanką w okolicy Bazarczyku zaszła utarczka między przednią strażą rosyjską, a trzema taborami nizamów, która wypaść miała na niekorzyść ostatnich.

Bukareszt 31 lipca. Pułkownik Wellesley posłał rządowi angielskiemu raport, w którym zaprzecza wieściom o okrucieństwach popełnianych przez wojska rosyjskie.

Bukareszt 1 sierpnia (*Polit. Corr.*) Cała armia rumuńska przechodzi na prawy brzeg Dunaju.

Krąży dziś wieść niezupełnie jeszcze sprawdzona, że wojska rosyjskie uderzyły wczoraj ponownie pod dowództwem jenerała Krüdenera na Plewnę, ale zastały tam znaczne siły tureckie i po zaciętym boju odparte zostały.

Tiflis 30 lipca. Lazarety polowe schroniły się do Aleksandropola. W. Ks. Michał z żoną opuścił miasto. Główna kwatera armii przeniesioną została do Aleksandropola.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 sierpnia. Dziś od samego rana obiega po mieście pogłoska o nadejściu telegramów to do Redakcyi *Czasu*, to do Banku galicyjskiego, to znów do jakiegoś bankiera, z doniesieniem o nowej wielkiej klęsce rosyjskiej pod Plewną. Okazuje się, że tutejsi ambulansowi bankierzy pod Św. Wojciechem miewają swoje poczty uprzedzające zwykłe telegramy, dość powolnie nadsyłane.

— Na pogorzelców miasta Wieliczki nadesłali na nasze ręce: Prof. Janikowski 5 złr. Hr. Arturowa z Branickich Potocka 100 złr.; H., F., A., i S. Kluczyccy 20 złr.; J. Louis 5 złr.; Paris Maurizio 10 złr.; N. N. 5 złr.; Tadeusz Chwalibóg 5 złr.; C. Rimler 5 złr.

— Pani Anna z Treutlerów **Helclowa**, ofiarowała na rzecz Stowarzyszenia ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich 100 złr. i zobowiązała się corocznie składać kwotę taką samą na cel pomieniony. Szczodrobliwość taka nie tylko zasługuje na publiczne uznanie, lecz powinna się także stać zachętą dla drugich, albowiem Stowarzyszenie rzeczone jest jednem z najpożyteczniejszych, przyczynia się bowiem do wykształcenia głównie tej młodzieży, która karyery szuka w rzemiośle.

— Dozór parafialny kościoła Panny Maryi w Krakowie pod przewodnictwem p. Józefa Lasoskiego zostający, słusznie może służyć gorliwem krzątaniem się swem za wzór innym dozorom. Rok w rok dokonywają się tu restauracye gmachu kościelnego i zabytków w niem przechowanych. Obecnie zajmuje się przewodniczący wyrestaurowaniem kompletnem stall radzieckich (dzieła stolarstwa XVI wieku, mocno przez czas zniszczonego a grożącego zawaleniem się). Prócz tego przedsięwzięto odnowienie dwóch okien ostrołukowych XIV wieku w presbiteryum tak w węgarach kamiennych jak oszkleniu; przypominamy jeszcze naprawianie dachu miedzianego na kościele i inne drobniejsze restauracye w tym roku dokonane.

— Telegrafują nam z Limanowy, że wczoraj umarł tam proboszcz miejscowy X. **Warpecha**. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

— Dr Stanisław **Szachowski**, został docentem prawa rzymskiego na Uniwersytecie lwowskim.

— W hotelu w Płocku, gość pewien uczuł w swoim pokoju niemiłą woń dochodzącą go z sąsiedztwa. Po otworzeniu zamkniętego numeru ujrzano zwłoki zamordowanego Hilarego Rudowskiego i otwarte próżne szuflady, co wskazuje na ślad rabunku.

— Jaskółka biała, pisze *K. Płocki*, bodaj czy nie większa osobliwość od białego kruka, a właśnie ptaszyna taka wylęgła się tego roku w Płocku pod gzemsem nad drzwiami budynku więziennego. Rodzice jej, siostry i braciszkowie czarno-połyskującemi piórkami okryte mają grzbiety; budowa gniazdka dowodzi, że należy do rodziny t. z. *oknówek (Hir. urbica)*, a jednak jest biała bez skazy i odmiany, biała jak płat śniegu, bielsza od *białoskrzydłych (Hir. leucoptera)*. Gdy pierwszy raz z gniazdka frunęła, wielki gwar wśród ptactwa powstał; najpierw ozwały się głosy zdziwienia, potem gniewu, wreszcie krzyki, przekleństwa i złowieszcze groźby. Przestraszona jaskółeczka widokiem nieprzyjaźnie dla niej usposobionej czerni, powróciła chyżo, drżąca ku lepiance, do więziennych przyczepionej murów. Ale miejsce już samo, gdzie ulepiono jej gniazdeczko, złą była dla niej wróżbą i nieuniknioną wyrocznią niewoli, bo zaledwie ukrywszy się przed oburzonem jej białością ptactwem, ujść ciekawości ludzkiej niezdołała! Biała jaskółka, z nędznej lepianki przeniesiona została do wielkich i pięknych komnat, gdzie ją otoczono troskliwością i staraniem. Pomimo to jednak, odepchnięta przez swoich, pozbawiona bezmiernej przestrzeni, wolnego powietrza, z żalu i roztęsknienia zapewne wkrótce zemrze ptaszyna, padając ofiarą, że bielszą od innych była.

— Z Odessy piszą do *Birżewych Wiedomosti*, że tamtejsze Towarzystwo kredytowe miejskie odrzuciło połowę przeszło próśb właścicieli domów, żądających przedłużenia terminu spłaty rat pożyczkowych. Wszystkie tego rodzaju nieruchomości zostały wystawione przez Towarzystwo na przymusową sprzedaż. Co tydzień tym sposobem wyprzedają od 6 do 10 domów, po większej części za sumy jakiemi są obciążone w Towarzystwie. Rzadko się przytrafia żeby kto więcej zapłacił. Domów puszczonych na sprzedaż jest jeszcze 240. Mimo jednak tak przystępnych warunków, nie wielu jest takich, coby mieli chęć kupować domy w Odessie.

— W warowni Mint-Valerien, należącej do pasa fortyfikacyjnego miasta Paryża wypróżniano 30,000 granatów, do czego używano narzędzi drewnianych i miedzianych. W dwóch dniach byłaby robota ukończoną, gdy d. 23 lipca nastąpił wybuch, którego ofiarą padło ośmiu żołnierzy artyleryi. Podoficer Frankauffer, który tą robotą zawiadywał i pod którego ręką wybuch nastąpił, wyrzucony siłą wybuchu 6 metrów ponad bastyon, żył tyle jeszcze, iż zeznał że nie było żadnej przyczyny wybuchu, gdyż wypróżnianie pocisków odbywało się należycie.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 2go sierpnia: Komedya w 5 aktach, Shakespeara, przełożył dla sceny krakowskiej W. Sabowski: *Wesołe kobiety z Windsor*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 3go sierpnia: Znalezienie św. Szczepana.

Wiadomości bibliograficzne.

— Tygodnika *Krynicy* wydawanego pod redakcyą Dra **Michała Zieleniewskiego** Nr. 11 zawiera: O borowinie lekarskiej z poglądem na kąpiele borowinowe, udzielane w Krynicy, przez Dra **Zieleniewskiego** (c. d.); Głos krajowej Rady zdrowia o naszych zdrojowiskach, sprawozdanie prof. Dra **Czyżewicza**; Współczesny ruch gości w zdrojowiskach krajowych, mianowicie: w Ciechocinku, Iwoniczu, Krynicy, Lubieniu, Rabce, Szczawnicy i w Swoszowicach; Korespondencye ze zdrojowisk krajowych jako to: z Krynicy, Ciechocinka i Iwonicza; VIIIma lista gości do Krynicy przybyłych od 17go do 24go lipca r. b. w ogólnej liczbie 1606 osób.

Wykaz zmarłych w Krakowie

(od d. 22go do d. 28go lipca włącznie).

W obwodach umarło osób 15, w szpitalach osób 8; razem 23, 10 mężczyzn i 13 kobiet. Z tych do 1 roku umarło osób 5, do 5 lat 5, do 20 lat 2, do 30 lat 2, do 40 lat 4, do 60 lat 3, do 80 lat 2. Roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców obecnej ludności wynosi 21·7.

Na choroby zakaźne umarły osoby 4. Na ospę: Jakób Krawczyk, syn służącej, 4 lata. Na dur osutkowy: Michał Wiśnicz, wyrobnik, lat 40. Na czerwonkę: Helena Hyrtlik, podrzutek, lat 10½. Na posocznicę: Helena Drabiańka, wyrobnica, lat 50. Na inne choroby zmarło osób 30. Na ostrą puchlinę mózgu: Helena Marek, córka krawca, 2 lata. Na udar mózgowy: Wincenty Korbel, urzędnik prywatny, lat 73. Na drgawki: córka malarza, Salomona Timberg, 5 dni. Na suchoty płuc: Tekla Krzywacka, wyrobnica, lat 32. Na wadę serca: Róża Meisels, przy rodzinie, lat 30. Na zapalenie kiszek: Raizla Summer, córka piekarza, 2 tygodnie; Bronisława Onderka, córka telegrafisty, 2 lata; Majer Eintracht, syn stręczyciela, 14 dni. Na zapalenie żołądka i jelit: Stanisław Ryś, syn kelnera, 11 tygodni; Stefania Grzegorczyk, córka stróża domu, 9 miesięcy. Na zapalenie otrzewny: Stefan Czapczuch, syn pakiera, 16 miesięcy. Na zapalenie nerek: Katarzyna Wojak, wyrobnica, lat 25; Helena Józefczyk, wyrobnica, lat 40. Na puchlinę: Mezalem Horowitz, syn kupca, 2 lata. Na raka: Justyna Mielnik, żona rolnika, lat 35. Na wyniszczenie: Józef Hachura, wyrobnik, lat 48. Na uwiąd starczy: Agata Bierzanowska, wyrobnica, lat 66. Utonął: Izaak Szudmak, syn stręczyciela, lat 11. Przywieziony konający do szpitala: Józef Michalski, handlarz, lat 49.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 1 sierpnia.

Spęd wołów 1502 sztuk; targ ożywiony dosyć; płacono za 100 kilo mięsa od 53 do 58 złr; 120 sztuk pozostało niesprzedanych.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla hand. i przem.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go sierp.

HOTEL KRAKOWSKI. H. Hawranka z Rosyi, J. Pogorski ze Lwowa, J. Mogilnicki z Rosyi, F. Kollat z Jodłowa, A. Górniak z Oświęcimia, L. Bratkowska ze Syberyi, X. A. Drążek z Drohobycza, X. S. Balaban z Gniewczyna, S. Dickstein z Warszawy. W. Wilczek z Jodłowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 sierpnia. *Pays* odpowiada na manifest komitetu bonapartystowskiego i ogłasza formalne wypowiedzenie wojny Rouherowi; mówiąc, że jak na nasze (Cassagnac) żądanie, ks. Napoleon wykluczony został ze stronnictwa jako zdrajca; tak upaść musi i Rouher, który przyprawił drugie cesarstwo o zgubę.

Washington 31 lipca. Sekretarz spraw skarbu Sherman ogłasza, że we czwartek sprzeda 12 milionów dolarów w złocie (co znaczy, iż za tyleż wykupi bonów). Bezrobocie może być uważane za zakończone, lubo na zachodnich kolejach żelaznych niejako się jeszcze utrzymuje.

Bardzo rychło dowiedziała się półurzędowa berlińska *Nordd. allg. Ztg* o uchwale zapadłéj d. 31 lipca na radzie ministrów w Wiedniu, bo już d. 30 t. m. wieczór, a zatem przed zapadnięciem rzeczonéj uchwały napisała:

„Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że kroki militarne, jakie mniéj więcéj mają być postanowione ze strony rządu austryackiego, mają ścieśniony rozmiar, który już był wskazywany, i ograniczą się jedynie do kilku (czterech) dymisyj. Ze strony austryackiéj niema przez to bynajmniéj zamiaru opuszczenia dotychczasowego stanowiska neutralnego i oględnego, a tem mniéj kroki te, jakoteż rozporządzenia późniéj wydać się mogące, nie zdołają naruszyć wybornych stosunków, jakie istnieją między dworami wiedeńskim i petersburskim.“ Z tego się pokazuje, że jeszcze w przeddzień zebrania się w Wiedniu rady ministrów w sprawie domniemanéj mobilizacyi, otrzymał poseł niemiecki w Wiedniu zawiadomienie, jak daleko zamierzono rozciągnąć mobilizacyę w Austryi; następnie bardzo objaśniającemi są słowa *Nordd. allg. Ztg* zapewniające o utrzymaniu dobrych stosunków przyjaźni między Austryą a Rosyą, tak iż postanowienie powzięte w Wiedniu d. 31 lipca nie może być wcale poczytane za demonstracyę przeciw Rosyi, jak je naznaczały zawczasu dzienniki peszteńskie. Na innem miejscu ten sam dziennik berliński zapewnia, że kroki mogące być ze strony austryackiéj przedsiębrane, pozbawione są wszelkiéj cechy niepokojącéj. *Wiener Abendpost* powtarza powyższy artykuł, dodając, że jest zgodny z rzeczywistością.

Polit. Corr. zaprzecza wiadomości podanej przez *Augsburger Allg. Ztg* w depeszy z Salzburga, jakoby ze strony Austryi robiono ks. Gorczakowowi oświadczenia co do współudziału armii rumuńskiej w operacyach wojsk rosyjskich i zaprowadzenia administracyi rosyjskiej w Bułgaryi. Organ ten dodaje, że doniesienie to należy do rzędu bezzasadnych pogłosek, które niedawno zostały nacechowane. Uwaga ta odnosi się do znanego *Communiqué*, umieszczonego przed kilkunastu dniami w *Polit. Corr.* o stanowisku Austryi względem Rosyi.

Urzędowa *Bohemia* otrzymuje następujący ważny komunikat z Wiednia: „Adryatyk jest dla Austryi, czem morze Śródziemne jest dla Anglii, a z tego wypływa, że nie możemy wystawiać naszych interesów na wybrzeżach adryatyckich na szwank. Turcy byli dla nas wygodnymi sąsiadami, lecz nie możemy dopuścić, aby kto inny, czy się zowie Czarnogórą, czy Serbią, zajął ich miejsce. Wypadki w Czarnogórze muszą wzbudzać czujność monarchii. Mimo przegranej, jaką poniosła Czarnogóra, dąży ona do aneksyi Hercegowiny. Ks. Mikołaj myli się, jeśli sądzi, że może niezwracać uwagi na protestacye austryackie. Austro-Węgry potrzebują tylko powiedzieć: stój! wobec Serbii podobnie, jak wobec Czarnogóry. Austro-Węgry nie potrzebują poręczać nietykalności państwa Tureckiego, byłoby to zadanie, któregoby nie mógł nikt doradzać monarchii. Jeśli Turcya się ostoi, to dobrze; jeśli nie przetrwa katastrofy, nie należy, aby ta odbyła się na naszą szkodę. Nie twierdzimy, aby stanowisko Czarnogóry miało wywołać ze strony austryackiej kroki wojenne, lecz jest to jeden z ważnych czynników, który zmusza rząd do wielkiej czujności i którego zachowanie się będzie przedmiotem rozbioru na radzie ministrów, która jutro ma się odbyć“. Komunikat powyższy czy wyszedł z *Balplatzu*, czy tylko z tych sfer, w których za wsze trwa ta dążność do *Hinterlandu* i w kwestyi wschodniej ogląda się za tem, co ks. Bismark miał nazwać *„ein Bischen Herzegowina's*, w każdym razie stwierdza, że zadanie polityki austro-węgierskiej obecnie ogranicza się na trzymaniu na wodzy dwóch księstw, które rozpoczęły obecną walkę na Wschodzie.

Wspominając wczoraj na wstępie dziennika o pokątnych agitacyach angielskich i misyach dyplomatycznych komiwojażerów, w celu poruszenia sprawy polskiej, nie przeczuwaliśmy, że telegram przyniesie zdaniom naszym i ostrzeżeniom nowe poparcie. W parlamencie angielskim wśród licznych interpelacyj dotyczących kwestyi wschodniej, poruszono już kilkakrotnie stosunki krajów polskich pod rządem rosyjskim, lubo zawsze tylko jako illustracyę dla wypadków na Wschodzie. Lord Derby odmówił udzielenia wszelkich wyjaśnień, gdyż byłoby to przeciwne zwyczajom dyplomatycznym, które nie dozwalają wglądać w stosunki wewnętrzne obcego mocarstwa. Przypomina to nam odpowiedź lorda Palmerstona już w czasie toczącej się wojny krymskiej udzieloną jen. Zamoyskiemu, który nalegał, aby gabinet angielski poruszył kwestyę polską. *Vous voulez nous brouiller avec la Russie* (chcesz nas pan poróżnić z Rosyą) odrzekł sędziwy dyplomata, którego tradycya i szkoła utrzymują się w gabinecie St. James.

Tajemnicza cisza ustronia warzyńskiego przerwaną została, jak donoszą dzienniki, kilkoma odwiedzinami dyplomatów niemieckich. Kanclerz niemiecki przyjmował p. Bennigsena, który w powrocie z Włoch miał zdawać sprawę z usposobień gabinetu rzymskiego. Ks. Bismark wezwał nadto p. Radowica, który zastępuje w ministeryum spraw zagranicznych nieobecnego p. Bülowa, będącego znów bezpośrednim zastępcą ks. Bismarka.

Pośród licznych rozmów, jakie reformator turecki miał z dziennikarzami wiedeńskimi i węgierskimi, zasługuje na uwagę jego rozmowa z deputowanym węgierskim Helfym. Na pytanie Helfego o okupacyi Bośni i Hercegowiny przez wojska austryackie, odpowiedział Midat, że uważa krok podobny za niemożebny ze strony monarchy tak lojalnie postępującego, jak Cesarz Austryacki. Austrya mogłaby zająć prowincye te tylko w takim razie, gdyby istniał traktat zaczepno-odporny między obu państwami. Traktat taki jednak nie istnieje. Okupacya więc w teraźniejszych stosunkach byłaby uważaną za krok zaczepny, tem bardziej, gdyby niepoprzedziło jej wypowiedzenie wojny. Midat nie wierzy nawet, żeby podobny zamiar istniał w austryackich kołach rządzących. Uwagi ta ogłoszone w *N. fr. Presse*, mają na celu określenie stanowiska Turcyi wobec podobnego kroku Austryi.

W Konstantynopolu nowa zmiana. Aarifi basza zaledwie tylko przez dwa tygodnie piastował urząd ministra spraw zewnętrznych; telegram wczorajszy doniósł, że Serwer basza objął ten urząd. Zmianę tę trudno w pierwszej chwili ocenić, chyba, że ma on oznaczać kierunek więcej zbliżony do polityki Midata. Powrót ex-wezyra do Konstantynopola, natrafia na nieznaczne przeszkody; Sułtanowi trudno się rozłączyć z Edhemem baszą i Mahmudem Damatem, przeciwnikami Midata, którzy niechętnie patrzą na powrót do władzy byłego wezyra. Midat basza naradzał się wczoraj z posłem angielskim w Wiedniu Buchananem; prawdopodobnie wyjeżdża on za dni kilka do Paryża, a ztamtąd do Londynu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 2 sierpnia (*pryw.*) *Presse* zapisuje wpływ uspakający, jaki postanowienie na ostatniej radzie ministrów zapadłe sprawiło, i radzi dla zebrania potrzebnych 25 milionów zażądać od większych instytutów bankowych kredytu na akcepta; dziennik ten mniema z pewnością, że kroki finansowe i militarne, jeśli są potrzebne, służą tylko dla potęgi i godności Austro-Węgier i mogą rychły pokój sprowadzić. *Presse* donosi z Bukaresztu, że Wellesley i Berchtolsheim (militarni delegaci przy głównej kwaterze rosyjskiej) odwołani zostali, pierwszy do Londynu, drugi do Wiednia. — Ogólna strata Rosyan na europejskim teatrze wojny do d. 27 lipca wynosiła 8,865 zabitych i rannych żołnierzy i oficerów, między którymi 8 procentów oficerów. Z widowni wojny przybywają ciągle wiadomości dla Rosyan niekorzystne.

Salzburg 1 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybędzie tu d. 7go b. m., zanocuje w hotelu „pod Arcyks. Karolem“ i 8go uda się do Ischl, dla spotkania się z Cesarzem Jmć Austryackim.

Londyn 1 sierpnia. W Izbie niższej zamienionej w komitet (tj. przy drzwiach zamkniętych) obradowano bardzo żwawo nad ustawą tyczącą się konfederacyi południowo-afrykańskiej. Ze strony rządu nastąpiło w nocy o godz. 2ej oświadczenie, że tenże postanowił, aby posiedzenie trwało dalej, dopóki ustawa nie przejdzie przez komitet.

Petersburg 31 lipca. Według urzędowego ogłoszenia otrzymano z Tirnowa wiadomość pod dniem dzisiejszym, że d. 30 lipca jen. Kruedener uderzył znów na Plewnę bezskutecznie. Bliższych szczegółów nie ma.

Konstantynopol 31 lipca, w południe. Minister spraw zagranicznych wziął dymisyę, były *ezarcha* bułgarski został wygnany. Dzienniki tureckie wzywają ponownie mieszkańców Konstantynopola do dostawy ochotników. Twierdzą, że połączone korpusy Sulejmana i Reufa pobiły Rosyan pod Jeni-Sagrą i przyprawiły je o wielkie straty. Od Ardahanu rozpoczęli znów Rosyanie kroki zaczepne i posunęli się do Penneku. Serwer basza zamiast Aarifego baszy mianowanym został ministrem spraw zagraniczsych. Chodzą wieści o rozpoczęciu kroków zaczepnych przez armię naddunajską. Osman basza donosi d. 30 b. m.: Rosyanie napadli na obóz turecki pod Plewną z trzech stron; bój trwał do nocy i miał być dzisiaj ponowionym; Rosyanie mieli podobno 60,000 piechoty, 3 pułki kawaleryi i około 50 dział.

Konstantynopol 1 sierpnia. Osman basza donosi o odniesionem wczoraj znacznem zwycięztwie Turków, w którem Rosyanie zupełnie pobici, poszli w rozsypkę (*deroutirt*). Rosyanie mieli 60,000 wojska. Bój wszczął się w poniedziałek, ponowił się we wtorek rano i z wielką zaciętością był prowadzony. Rosyanie wsparci artylerya, uderzyli kilka razy i za każdym razem odparci. Straty ich wynoszą 8000 zabitych, 16,000 rannych; cofnęli się oni do obozu. Turcy mają tylko 100 zabitych, 300 rannych. Liczba wojsk Osmana baszy wynosiła 70 tysięcy.

Konstantynopol 1 sierpnia. Sułtan wystósował do Osmana baszy telegram z powinszowaniem dla niego i dla armii pod Plewną. Donoszą urzędownie, że Suleiman pobił wczoraj Rosyan w okolicach Eski-Sagra w trzechgodzinnej walce. Rosyanie rozegnani ponieśli wielkie straty. Turcy wkroczyli do Eski-Sagra. Nowy napad czarnogórski na Niksicz został odparty. Ali Saib pobił Czarnogórców w poniedziałek w Podgorycy.

Kursa. Wiedeń 2go sierp. godzina 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·75. — Renta srebrna 66·—. — Losy z r. 1860 112 50 — Akcye Banku Narod. 806·—. Akcye kredytowe 158·—. — Londyn 123·35. — Srebro 108 40.— Napoleony 9 84½— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — —·—. Akcye franko-austr. — Marki 60·50 — — Usposobienie: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 2 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	129 —	131
Rubel srebrny obiegowy „	1 75	1 85
Mark niemiecki „	61 —	61 35
Dukat holenderski wałny „	5 80	6 00
Dukat austryacki „	5 80	6 00
Napoleondor „	9 80	10 —
Półimperyał „	9 90	10 20
10-markówka niem. wałna „	[illegible]	0 —
Srebro austryackie (za 1 zł.)	108 25	110 25
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107 —	109 —
Listy zastawne i obligi:		
		91
5% Pożyczka krajowa galicyjska	88 75	84 75
Obligacye indemnizacyjne galic.	76 25	78 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	84 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	81 —	89 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 75	93 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.		
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	90 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	87 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	86 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 —	96 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 25	84 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	232 —	237 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	113 —	118 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	—
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr	72 —	95 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa	20 50	23 —
Wiedeń 1 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 65	61 80
5„ „ „ srebr	65 90	66 10
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	104 —
„ „ „ czeskie	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	74 10	74 60
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	81 7	82 50
„ „ „ siedmiogr.	73 25	73 75
6% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 40	97 70
4„ galicyjskie	76 —	77 —
5„ „	83 50	84 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	83 50	84 —
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7„ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6„ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
6½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 25	106 75
5„ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	88	88 2
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6„ Banku gal. hipot.	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	330 —	351 —
„ „ „ 1854	108 50	109 —
„ „ „ 1860	—	—
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	— —	— —
Losy pożyczki z r. 1864	132 50	33 —
„ prem. pożycz. węg.	74 75	75 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 —	24 —
„ kredytowe	60 25	160 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 75	98 25
„ księcia Salm	37 75	38 25
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	28 —	29 —
„ hr. St. Genois	30 50	31 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgrätz	26 —	26 50
„ hr. Waldstein	22 —	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	14 75	15 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	797	799 —
Zakładu kredytowego	156 80	156 —
Żeglugi parow. na Dunaju	334	336 —
Kolej północ. Ferdynanda	1850	1855
„ rządowej fr. a.	240 75	241 25
„ zachod. c. Elżbiety	155 —	156 —
„ Południowej	70 —	71 —
„ Galicyjskiej	233 25	233 50
„ Czerniowieckiej	116 —	117 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	98 50	99 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 —	107 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	105 —	106 —
„ Koszycko-Bogumił.	91 50	92 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	183 5	184 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 —	109 50
„ Franciszka Józefa	122 —	123 —
Banku anglo-austryackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węg.	146 —	146 2
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu słodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	80 50	81 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 25	68 75
„ państwowej 500 fr.	157 40	157 80
Emisya z r. 1867	148 50	149 50
„ południowej 500 fr.	108 —	109 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	109 —	109 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 —	102 25
Emisya II.	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	74 25	74 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 40	60 70
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	79 5
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90 —
Waluty		
Cesarskie korony	5 90	5 92
„ dukat węg.	5 92	5 94

	płacą	żądają
Napoleondory	09 86	09 8
Suwereny angielskie	12 30	12 40
Imperyały rosyjskie	10 07	10 10
Srebro	108 60	108 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pap. Niemiec. za 100 m.	60 50	60 60
Rubel pap.	1 2	1 30
Lwów 1 sierp		
Dukat holenderski	5 77	5 89
„ cesarski	5 82	5 92
Półimperyał rosyjski	9 90	10 20
Rubel srebrny rosyjski	1 82	1 92
„ papierowy	1 29	1 31
Marki 100	60 50	61 30
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 15	88 90
„ „ „ „ „ 4„	76 60	77 60
„ „ Banku hipotecz.	87 50	88 40
Obligi indem. bez kupon.	84 25	85 25
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	232 25	235 50
„ „ Lwow.-Czern.	113 —	117 —
„ banku hipot. gal.	226 50	229 50

Warszawa 31 lipca	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98 75	— —
„ „ 2ej seryi	98 75	— —
kupon	43⅓	— —
„ „ nowe	94 95	95 25
kupon	52½	— —
„ likwidacyjne	83 05	83 35
kupon	66⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.20 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.3 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie posp: pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakow do Granicy o godz. 6 m, 50 wieczór.

Na wystawie szkolnéj Sztuk pięknych znaleźliśmy podziwiające wypracowania uczniów zacząwszy od kursu I. do VI., z których wyczytaliśmy w „Czasie", iż z kursu I. zostało tylko dwóch uczniów umieszczonych dla oddania im pochwały. Zmuszeni przeto jesteśmy, jako znawcy, oddać podobnież pochwałę i uczniowi *Szczurkowskiemu*, którego wypracowanie Laukona i Aleksandra umierającego w tak młodym wieku jest zadziwiające. (1904)

Z dniem 1ym września b. r. otwiera nauczyciel gimnazyalny, żonaty,

Pensyonat

dla uczniów szkół gimnazyalnych i realnych w Krakowie. Zwraca się przytem uwagę rodziców i opiekunów, że oprócz wszelkich wygód i troskliwéj opieki i korepetycyi z przedmiotów szkolnych, zapewnioną jest ciągła konwersacya w języku niemieckim, a na żądanie i we francuskim. Bliższa wiadomość w księgarni p. *Krzyżanowskiego*. (1899-1-6)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(1702-4-)

Pomieszkanie: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia itd. są od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. Wiadomość u właściciela na miejscu. (1725-6-6)

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (1710-47-)

Warsztat napraw,
Kleparz, ulicą Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Nasienie
Rzepy pastewnej

ścierninki (Stoppelrübensaamen) **jedna kwarta** polskiej miary po **1 złr.** w. a. poleca: **J. Bulsiewicz** handel nasion w **Bochni.** (1565-18-18)



DLA WŁAŚCICIELI KONI.
Szatkownice, szrotowniki i gniotowniki (przywilej Flürscheim)
— tylko 16 złr. —
oszczędność karmy: 20—30 procent. W krótkim czasie zwraca wydatki, nie marnuje karmy, sprawia lepsze trawienie i szybsze nakarmienie. Przydatne na wszelkie zboża i rośliny strączkowe. Walce całe z żelaza i stali można przystawiać i przyszrubować do każdéj belki. Ceny dla młynów z hartowanemi i stalowemi walcami są odpowiednio wyższe. Cenniki opłatnie. Jedyny skład dla Austryi-Węgier utrzymują **M. Selig junior & Comp. Nachfolger w Wiedniu,** I., Elisabethstrasse 15. (1352-8-)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1628-67-)

Nowo otworzony
MAGAZYN
sukien męzkich
MICHAŁA KOWALSKIEGO
w Krakowie
przy placu Franciszkańskim pod L. 151, w domu Wgo Goebla,

zaopatrzony w wielki wybór towarów tak krajowych jak i zagranicznych na każdą porę roku, poleca się względom Szanownéj Publiczności miejscowéj jak i okolicznéj, **ręcząc za dobre wykonanie i umiarkowane ceny.**
[1856-1-]

!! Bardzo korzystnie do nabycia !!

Najlepiéj urządzona **Fabryka maszyn rolniczych,** razem z domem, gisernią żelaza, warsztatami i modelami, jest pod bardzo korzystnemi warunkami, z powodu słabości właściciela, **do sprzedania** z wolnéj ręki. Wiadomość w Kantorze *Fr. Mikulskiego* w Krakowie. (1831-2-3)

Zawiadamia się Szan. Publiczność, iż
sprzedaż wyrobów koszykarskich
jakoto: koszyków podróżnych, na bieliznę, ręcznych i wózków dziecinnych w różnych gatunkach wyrobu zagranicznego, znaduje się **przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 365** po cenach umiarkowanych.
(1760-3-4) **J. Mandel.**

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von ausserord. Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. (1618 82-100)

EAU
de Melisse des Carmes
P. BOYER na ulicy Taranne, 14, w Paryżu.



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (1616-4-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

O ile zapas starczy.

Najokazalsze premie
dla Abonentów „Czasu".

Z ogromnemi ofiarami udało się podpisanemu Zakładowi nabyć prawo rozpowszechnienia najsłynniejszych, niżéj wymienionych **czterech arcydzieł,** jesteśmy więc w tem miłem położeniu, że możemy oddać Szanow. Abonentom i Czytelnikom **„Czasu"** te **kosztowne dzieła sztuki** po następujących **bajecznie tanich cenach.** Dostarczamy zatem tylko za

7 złr.

następujące cztery imitacye obrazów olejnych:

Nr. 1. **„Pytanie miłości"** (Liebesfrage), Ertmanna } para, format 47 × 35.
Nr. 2. **„Posługi rycerskie"** (Ritterdienste), Ertmanna }
Nr. 3. **„Węgierscy Cyganie"** (Ungarische Zigeuner), **Reinharda** } format 54 × 72.
Nr. 4. **„Spokój w polu"** (Ruhe im Felde), **Gauermanna** }

Oddajemy także **dwa dowolne obrazy** za **4 złr.** jak równie **jeden obraz za cenę złr. 2.** Te dzieła sztuki

najpiękniejsze imitacye obrazów olejnych

stanowią **bardzo wielką, imponującą ozdobę każdego salonu,** a każde z nich z osobna jest **wykończonem arcydziełem;** nazwiska zresztą wymienionych powyżéj mistrzów stanowią zupełną rękojmię osobliwości tych dzieł sztuki. Spodziewamy się zatem po artystycznym zmyśle Szanownych Czytelników, że nie pominą téj **tak szczęśliwéj i nigdy nie powrotnéj sposobności** nabycia tych prawdziwie pysznych egzemplarzy. Tylko dla Abonentów i Czytelników tego dziennika oznaczoną jest powyższa cena; obrazy te kosztowały dawniéj **złr. 50, a dzisiaj jeszcze jest cena sklepowa 40 złr.,** o czem każdy przekonać się może.

Zamawiający zechcą odciąć **poniższą zamówkę,** a wypełniwszy ją, nadesłać do

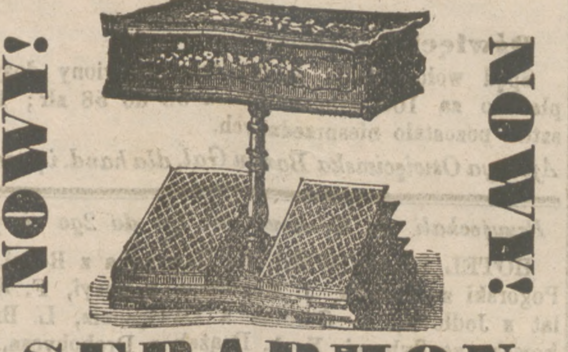
Verlags-Anstalt,
Wien, II. Bezirk, Taborstrasse Nr. 11.

(Czas) *Zamówka.*
An die Verlags-Anstalt, Wien, II., Taborstrasse 11.

Proszę mi posłać: Bild 1. ______
Bild 2. ______
Bild 3. ______
Bild 4. ______
(Należy obraz tak nazwać, jak jest w anonsie nazwany).
Należytość w kwocie złr. ______ załączam (albo **za zaliczką**).
Nazwisko zamawiającego ______
Zamieszkanie ______
Ostatnia poczta ______

Jeżeli należytość posyła się wraz z zamówieniem, można powyższą zamówkę przykleić do karty pocztowéj (Postanweisung), a zamawiając **za pobraniem pocztowem** przykleić ją do karty korespondencyjnéj. (1839-1-3)

Ch. F. Pietschmann & Söhne
Dampf-Harmonica-Fabrik
BERLIN
Brunnenstrasse Nr. 28.



SERAPHON

świeżo wynaleziony, we wszystkich krajach patentowany **instrument muzyczny, salonowy** o harmonijnych na wzór organu tonach.

W jednéj godzinie wyuczyć się można grania z pomocą jednego tylko guziczka.
Cena 30—200 marek.

Równocześnie polecamy nasze szczególne **Harmonie, Katarynki, Harmoniki ustne** i inne **instrumenta muzyczne.** (1855-1-12)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH
we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffes, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (1630 36-)

Osoba wykształcona w języku niemieckim i polskim, w grze na fortepianie, również dokładnie wyuczona w krawieczyźnie damskiéj, życzy sobie objąć miejsce jako bona lub do towarzystwa. — Wiadomość przy ulicy Gołębiéj niższéj pod Nr. 183, na drugiem piętrze w mieszkaniu p. *J. Męzkiego.* (1886-2-3)

Asystent farmacyi
poszukuje miejsca. Adres C. D. poste rest. Tarnów. (1885-2-6)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1719 6-15)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Wyprzedaż.

Na mocy uchwały wydziału wierzycieli zatwierdzonéj przez c. k. Sąd krajowy w Krakowie, towary do masy konkursowéj Ż. J. Wywiałkowskiego należące, jakoto: papier, ołówki i inne materyały piśmienne sprzedawane będą po cenach fabrycznych w drodze dobrowolnéj wyprzedaży w sklepie pod L. 343 dz. I. codziennie począwszy od 1 sierpnia aż do 15 września 1877 r. (1893-2-5)

Leśniczy rewirowy
z doskonałemi świadectwami, energiczny, biegły w swoim fachu, szuka posady zagranicą. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **B. O. Riedel w Wrocławiu,** Schmiedebrücke 29a. (1852-2-2)

OSOBA
w młodym wieku, uzdolniona do wszelkiego gospodarstwa, poszukuje zaraz obowiązku do dworu lub na plebanią. (1889-2 3)

Chłopiec
z ukończoną szkołą trywialną, 14to-letni, poszukuje umieszczenia w handlu.
Wiadomość przy ul. Żydowskiéj L. 251, pierwsze piętro od frontu u *Karoliny Sauer.*

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6\frac{1}{2}$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1713-32-) **Dyrekcya.**

Węgier. promesy złr. 2·50 } i stempel — Ciągnienie już 14 sierpnia, główna wygr. **200,000** złr.
1874 roku „ „ 3·50 } — Ciągnienie już 1 września, główna wygr. **200,000** złr.

razem tylko złr. 5·75 i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów według kursu dziennego. (1844 9-18)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Najświeższa nowość mapograficzna!

W ekspedycyi składu map wojny, Wien VIII. Langegasse Nr. 35 Parterre Thür Nr. 1, wyszła

Mapa rosyjsko-tureckich posiadłości w Małej Azyi

wykonana według najlepszych źródeł i wydana przez **I. J. Pauliny,** oficyała technicznego I. klasy w c. k. wojskowo-geograficznym Instytucie w Wiedniu. **Jedna karta** w wielkiem folio; **skala 1 : 750,000. Wielkość** (saméj mapy) 68 × 44 cm. **Fotolitografia i druk prasy pospiesznéj c. k. wojskowo-geograficznego Instytutu;** w dwóch wydaniach: z terrenem i bez terrenu.

Cena wydania **bez** terrenu, niekolorowanego złr. —·60; kolorowanego złr. —·75
„ „ **z** terrenem, „ 1·—; „ „ 1·15

Za nadesłaniem powyższéj kwoty rozsyła się mapa odwrotną pocztą. **Odprzedający** otrzymują zwykły **rabat.** (1853-1-3)

Mapa ta według najlepszych źródeł wykonana, jest ze wszystkich map, które dotąd wyszły, najlepszym przewodnikiem do obeznania się z ruchami wojennemi na terytoryum armeńsko-georgijskiem i dlatego poleca się najlepiéj tak wojskowym, jak i publiczności czytającéj gazety — **a zarazem zwraca się uwagę, że rozpoczęta w maju prenumerata zamkniętą została z końcem lipca, a teraz sprzedaje się po powyższéj cenie sklepowéj.**

AKADEMIA MEDYCZNA
orzekła:
„Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym."

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności téj wody niemającéj sobie równéj w Europie w leczeniu **Chorób gastralgicznych, Gorączek, Bladaczki, Wynędznienia** i wszelkich chorób pochodzących z **Niedokrwistości.**

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka (1636-35-39)

Nieprześcignione w mieleniu zboża



jeszcze przez żadne inne kamienie młyńskie w świecie, są

SAROSPATACKIE KWARCOWE KAMIENIE MŁYŃSKIE
J. Rudolfa Brzoràd.



Ponieważ wojna istotnie już wybuchła, a żywienie wojsk wyłącznie tylko mąką zbożową się odbywa, prócz tego zaś w Galicyi bez tego więcej zboża i rodzaje miękkich pszenic mielą, przeto ośmielam się polecić najusilniej moje kamienie młyńskie panom właścicielom młynów w Galicyi.

Zresztą nadają się moje kamienie młyńskie wybornie także do wszelkiego innego rodzaju młynarstwa, szczególniej do szrotowania i mielenia kukurudzy, a Sarospatacki kamień młyński trwa **dziesięć razy** tak długo, jak każden inny zwykły kamień młyński i wyrabia o 25% więcéj mąki, dlatego Sarospatackie kamienie młyńskie są w porównaniu najtańszemi kamieniami młyńskiemi, jakie wogóle istnieją.

Zamówienia przyjmuje, a cenniki na żądanie darmo przesyła

Sarospatacka fabryka kwarcowych kamieni młyńskich
J. Rudolf Brzorád w Sárospatak w Węgrzech
(stacya pocztowa, kolejowa i telegrafowa).

Sàrospatak w kwietniu 1877 r. (1152-10-10)

ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 6770 z r. 1877. (1789-2-2)

Obwieszczenie

Z dniem 15 sierpnia r. b. wejdzie w życie nowy bezpośredni ruch osobowy i pakunkowy między stacyami: Lwów i Tarnów c. k. uprzyw. gal. kolei Karola Ludwika i stacyami: Stary-Sącz, Żegiestów i Muszyna-Krynica c. k. kolei państw. Tarnowsko-Leluchowskiej z jednej strony, a stacyą: Warszawą, kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej z drugiej strony.

Bliższych wyjaśnień w tej mierze zasięgnąć można na wyżpomienionych stacyach naszej kolei.

Lwów w miesiącu lipcu 1877 r.

Dyrekcya ruchu.

CUDOWNE SĄ SIŁY PRZYRODY
jeżeli są stosownie użyte!



Esencya z łopianu

od najdawniejszych czasów znana jako najlepszy środek **wszelkiego rodzaju porostu włosów** podniosła się do cudownego środka, wzniecającego podziwienie od tego czasu, kiedy zgęszczone zostały przezemnie zawarte w łopianie cząstki wzmacniające porost włosów tak dalece, że nawet młodzieńcy 15-letni **w kilku dniach silną brodę** uzyskali. **Dowodem na to** jest, że wezwany zostałem do zalecenia ostrożności na te miejsca, gdzie porost włosów lub brody stałby się niemiłym, ponieważ na posmarowanych miejscach nawet chociaż nigdy włosek się nie ukazał lub po kilkoletniem wyłysieniu, wynik jest pewnym, a skutek zadziwiająco szybkim. Przeciw wypadaniu włosów działa **natychmiast.** Nawet „Wiener Medizinische Zeitung" wyraża się o tem, że esencya z łopianu w najlepszym rodzaju jest do nabycia tylko u fabrykanta **J. Winkelmayera.** Jedna flaszeczka z opisem użycia w kilku językach 90 c.

Również można tamże nabyć prawdziwe wszystkie **wyroby z łopianu** jak: **pomadę z łopianu** i **olejek z łopianu** do utrzymania pięknego porostu włosów i celem nadania włosom pięknego połysku i równego rozczesania. Cena za słoik pomady 50 c., flaszeczkę olejku 40 c. **Kosmetyk z łopianu** (pomada woskowa) sztuka 30 c. **Brylantyna z łopianu** do utrzymania brody i nadania jéj gładkości, miękkości i pięknéj formy, słoik 40 c. **Pomada z łopianu do podkręcania wąsów** słoik 20 c. **Eau Athenienne,** najlepszy i najpewniejszy środek do zupełnego zgubienia niemiłego i szkodliwego łupieżu, flaszeczka 50 c. **Purgin,** czysto roślinny środek celem przywrócenia zesiwiałym włosom lub brodzie naturalnéj barwy, bez wszelkiéj mineralnéj przymieszki, przeto zupełnie nieszkodliwy, nie farbuje ani skóry ani paznokci, a użycie jest proste. Flaszeczka 1 złr.

Przesyłki uskuteczniają się tylko od 1 złr. wyżéj. Opis użycia w różnych językach dołącza się.

Główny skład rozsyłkowy, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy: **J. Winkelmayer** w Wiedniu, VI, Gumpendorferstrasse Nr. 159 i Stumpergasse Nr. 13. Filie: w Peszcie u J. Töröka, Königsgasse 7; w Pradze u J. Fürsta, aptekarza. Przy przesyłkach pocztowych dolicza się 10 c. za opakowanie.

Uwaga. Jak przy każdym doskonałym wyrobie, tak i przy tym próbowano już naśladowań i fałszowań, uprasza się zatem przy zakupnie żądać wyraźnie Winkelmayera prawdziwego wyrobu z łopiann. (Odprzedający otrzymają zniżkę). [1575-5-12]

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.